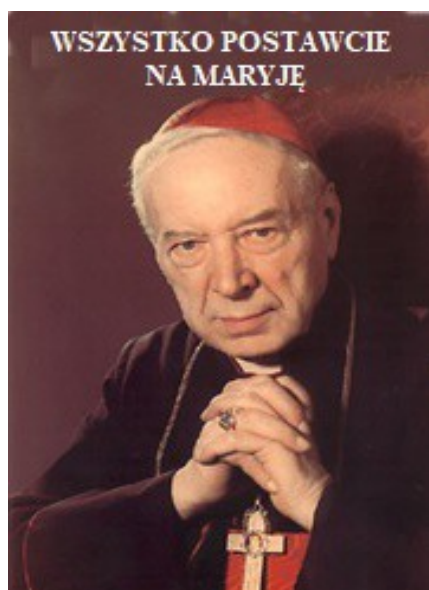


## WSZYSTKO POSTAWCIE NA MARYJĘ !



**Kardynał Stefan Wyszyński 14 lutego 1953 roku wypowiedział znamienne słowa: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Taka postawa towarzyszyła mu zarówno w życiu osobistym jak i duchowym. Pragnął zaszcześcić ją także w życiu polskiego Narodu i Kościoła, zachęcał do tego swoich rodaków w kazaniach, listach, rozmowach.**

## MARYJA



## POMOC DLA OBRONY NARODU POLSKIEGO

Przed tysiącem lat przyszedli do nas zwiastunowie Ewangelii, niosąc światło wiary i krzyż, znak zwycięstwa i nadziei jedynej. I my więc należymy do szeregu narodów, które wytrwale i z wiarą wołają: "Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo". My również powtarzamy: "Błogosławioną zwać Cię będą wszystkie narody". Błogosławioną zwie Cię także Naród polski.

Dzieje nasze usprawiedliwiają to wołanie. Przez tysiąc lat dochowaliśmy wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego pasterzom i byliśmy zawsze wierni, pomimo naszych słabości i tragicznych niekiedy przeżyć. Przez tysiąc lat wołaliśmy: "Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą". Wołaliśmy tak w chwilach radosnych i trudnych, aż do czasów dzisiejszych, do momentu, w którym Kościół głosem liturgii wkłada w nasze usta słowa modlitwy: "Wszechmogący i miłosierny Boże, któryś w Najświętszej Maryi Pannie nieustanną pomoc dla obrony Narodu polskiego ustanowić raczył, oraz Jej święty Obraz Jasnogórski nadzwyczajną czcią wiernych szczególnie wślawił..." Ta liturgiczna modlitwa jest doskonałym wyjaśnieniem i urzeczywistnieniem w Narodzie polskim zapowiedzi Maryi: "Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody". Wszystkie narody będą w Niej miały nadzieję. Wszystkie, a więc i nasz!

Potrzeba naszemu Narodowi, aby rozkochał się w ideale Maryi! Nie wystarczy patrzeć w Jej czyste Oblicze, choćby zranione, ale trzeba w Jej oczach wyczytać wszystko, co potrzebne jest dla odnowy życia narodowego.

Niech więc wasze serca, miłujące gorąco Matkę Boga, uśmiechną się teraz do Niej jak najmilej, aby wzięła ten uśmiech na swoje Oblicze i poniosła do całej Polsce jako zadatek najgorętszej wzajemnej miłości, z której rodzi się pokój wszystkich dzieci Bożych w Ojczyźnie naszej.

Świadomość, że Bóg działa, i to – przez Maryję, decyduje o powodzeniu Kościoła świętego w Polsce.

Rzecz znamienna, że wszelkie szlaki cywilizacyjne Polski są jednocześnie drogami, którymi kroczyła nieodłączna cześć i chwała Maryi (...) a Pan przez Maryję tylekroć zawstydził nieprzyjaciół naszych! (...) Nie własną mocą zwyciężali królowie i hetmani nasi, ale mocą Boga, który wzbudził w ich serca żywą cześć do Maryi

Mam na to mnóstwo dowodów, że właśnie Matka Chrystusowa jest Zwiastunką mocy Ojca, który miłuje swoje dzieci, wierzące Jego Synowi w Polsce.

W rysach matki rozpoznajemy największe podobieństwo do jej dzieci. Jeżeli więc chcemy poznać Syna, musimy przyglądać się Matce. Matka prowadzi do Syna!

Jeżeli chcemy mieć właściwy stosunek do Chrystusa, musimy zacząć od Maryi, musimy najpierw zrozumieć, że jesteśmy Jej dziećmi.

Potrzeba naszemu Narodowi, aby rozkochał się w ideale Maryi! Nie wystarczy patrzeć w Jej czyste Oblicze, choćby zranione, ale trzeba w Jej oczach wyczytać wszystko, co potrzebne jest dla odnowy życia narodowego.

Z woli Stwórcy Maryja jest początkiem lepszego świata. Tak chciał Bóg ustawiając przed ludźmi postać Służebnicy Pańskiej. (...) Dlatego wszystko, co ma się rzetelnie narodzić w Kościele Bożym, musi powstać przez przyczynę i przy najbliższym, czujnym udziale Służebnicy Pańskiej.

Jeżeli nasza praca i służba w Kościele Bożym ma być owocna, musi to być za przykładem Służebnicy Pańskiej służba Temu, który przyjął postać Sługi, a swoich zastępców na ziemi nauczył, aby byli sługami sług Bożych.

Jasna Góra nowe przeżywa oblężenie! Nie wróg ci to, choć szturm za szturmem idzie na wały klasztorne! To oblężenie serc, to mobilizacja ducha Narodu! Zbiega się tu Polska cała, (...) by Maryi dziękować, by Ją wielbić, by składać ofiary i śluby, by prosić!

Naród nasz, wsparty o Wieżę Dawidową, oparł się sztormom hitleryzmu i pogaństwa. Wiele krwi wylaliśmy, wiele ofiar złożyliśmy, wiele poniewierek, upokorzeń i zniewag znieśliśmy. A jednak nie złamaliśmy się! Powstaliśmy i oto żyjemy!

Jak wielką łaską dla Kościoła było Twoje macierzyństwo, od początków narodzenia Kościoła! Jak Bóg jest delikatny, że ani na chwilę nie pozostawia nas bez Matki...

Oddałaś krew swoją najczystsza Synowi Człowieczemu. Dopomóż mi do tego, bym i ja krwi swojej nie szczędził Chrystusowi.

Twój niewolnik składa wszystko w Twoje Królewskie Dłonie, szczęśliwy, że może ogołocić się dla Ciebie – O jedno proszę, byś wzięwszy wszystko moje, chciała bronić Kościoła Chrystusowego (...). Jeśli jest Ci to potrzebne, zabij mnie, aby mógł żyć w Polsce Kościół Syna Twego.

„Może to być dla nas wszystkich pociechą w naszym trudnym, codziennym życiu. (...) I gdy my na tyle problemów rady nie mamy, zostają jedno: mieć w kieszeni różaniec i modlić się za tych, którzy nam przyczyniają tyle udręki we własnej Ojczyźnie (...) Módlmy się za tych ludzi. Przeklinanie nic nie pomoże. Powtarzanie sobie różnych plotek czy dowcipów politycznych, też nic nie da. Ale, modlitwa może pomóc. Ona zdolna jest oświecić umysł, poprawić wolę ludzką.”

**„Nie bójmy się, że Maryja przesłoni nam Chrystusa –  
Ona jest po to, aby do Niego prowadzić”.**



**Zaczęliśmy od Matki Bożej**

Bóg wszystko na tej ziemi zaczyna przez Maryję. Tylko Ona ma zwyciężyć głowę węża. Postawmy stopy na Jej stopach, a zwyciężymy przez Nią wszystkie moce szatańskie.

Tylko Jej dłonie dźwigały Chrystusa. Włóżmy swoje ręce w Jej niepokalane dłonie, a dźwigniemy przez Nią Kościół w Ojczyźnie naszej i wszystkie serca - ku Bogu.

To moc, siła, światło wszystkich naszych walk, zwycięstw i poczynań.

Każde przyrzeczenie Ślubów zaczyna się od Niej: Matko łaski Bożej, Święta Boża Rodzicielko, Domie złoty, Zwierciadło sprawiedliwości, Zwycięska Pani Jasnogórska... I każde przyrzeczenie składamy w Jej dłonie: „Królowo Polski, przyrzekamy”.

Nie kto inny, tylko Ona to sprawi, że Naród będzie żył w łasce, że uratujemy życie, nierozzerwalność małżeństwa, godność kobiety, świętość progów rodzinnych, wiarę dziatwy, sprawiedliwość i miłość społeczną.

### **Zwyciężymy przez Nią**

Przypominają się nam często **słowa umierającego kardynała Hlonda:**

„Zwycięstwo, gdy przyjdzie - mówił zamierającymi wargami - będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”.

I moja nadzieja jest w Niej. Cały spokój, z jakim prowadzimy sprawy Kościoła świętego, z Niej wypływa. To jest Królowa pokoju naszych serc, Ona jest źródłem naszych nadziei, to jest Vita, Dulcedo, Spes nostra.

I patrzmy spokojnie w przyszłość. Chociażby się poruszyły niebiosa i ziemia, nic to, Najmilsi, gdy Ona, „obleczona w słońce” (Ap 12,1) włada światem, gdy Ona zwycięża i ściera głowę węża.

Módlmy się raczej do Niej i prośmy gorąco: Po to Cię przecież ustanowił Ojciec niebieski jeszcze w raju, abys była Rycerzem Jego, Niepokalany Rycerzem Boga Żywego, by przez Ciebie zwyciężał i toczył wszystkie swe boje.

Niech więc zwycięży przez Ciebie Bóg na polskiej ziemi. Moc Polski katolickiej jest w tej chwili w Niej, bo Bóg tak chce.

### **Kościół potrzebuje Maryi**

Dzieje Kościoła są pełne Maryi, jak dzieje i drogi Chrystusa były Jej pełne. Maryja jest Kościołowi Matką, Pomocnicą, Służebnicą, Towarzyszką drogi i Pośredniczką każdej łaski. Opiekuje się Kościołem w każdej duszy ludzkiej. Rodzi nadal Chrystusa w duszach, karmi Go, ochrania. Potrzebna jest do rozrostu i budowania Ciała Kościoła, jak potrzebna była do rozwoju Chrystusowego ciała.

Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, nie może istnieć bez Maryi, jak nie mógł istnieć Jezus i Jego fizyczne ciało. Nie może bez Niej żyć i działać, jak nie mógł bez Niej żyć i działać Chrystus.

Jest tak samo potrzebna i konieczna Kościołowi, jak była konieczna i potrzebna Chrystusowi, bo przecież Kościół jest tym samym, idącym przez wieki Chrystusem, a Chrystus potrzebuje Maryi, potrzebuje wciąż Matki.

Kościół jest maryjny, bo cała Trójca Święta jest maryjna. I maryjny musi być każdy członek Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa, jeśli chce być żywym członkiem, a nie umarłym, Chrystusowym i Bożym.

Jest wolą Boga, jest wolą Kościoła świętego, by to najwspanialsze dzieło Trójcy Świętej - Maryja, żyło w pracy Kościoła. Skoro stanęła na Kalwarii po prawicy Zbawcy, skoro zasiadła po prawicy Króla - Zwycięzcy śmierci, musi i w pracy Kościoła stanąć na progu każdej duszy.

### **Polska pobożność maryjna**

Maryjność polska nie jest jednak jakąś tanią religijnością. Miłość i cześć do Matki Bożej, oddanie się Jej, uciekanie się do Niej to cecha Polaków najbardziej Chrystusowa. Naśladujemy Chrystusa w Jego najgłębszym, najserdeczniejszym związku, jaki Go łączył na ziemi: w więzi z Maryją, w stosunku synowskim do Maryi...

Nie bójmy się, że Maryja przesłoni nam Chrystusa. Ona jest po to, aby do Niego prowadzić.

Nie lęka się Jej cała Trójca Święta, bo „chwala Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków” - w Niej i przez Nią.

Tę maryjną potęgę polskiej pobożności trzeba dostrzec i pogłębić, szczególnie dziś, na progu Tysiąclecia, wobec zadań, jakie stoją przed Kościołem w Ojczyźnie naszej. Trzeba ją wykorzystać w pracy nad duchowym odrodzeniem Narodu...

Do tej pory przywykliśmy u Niej szukać pomocy. Jest to i nadal konieczne. Ale teraz nie możemy czekać, aż Ona sama wszystko za nas zrobi. Przybyło nam lat... wiele przecierpieliśmy...

Jako dojrzały Naród, teraz my stawać mamy Jej do pomocy. Najpierw w dziele naszego odrodzenia, abyśmy mogli potem stanąć przy Niej, pod krzyżem Kościoła powszechnego i razem z Nią czuwać nad dziełem Odkupienia. Musimy Jej ofiarować swą służbę w Jej czuwaniach nad Kościołem świętym.

Musimy Ją wspomóc w Jej wspomaganiu Chrystusa i Kościoła. Zamiast oczekiwać tylko od Niej pomocy dla siebie, musimy zgłosić się Jej do pomocy, do wspomagania Jej misji w Narodzie polskim i w Kościele. (*Jasna Góra, 11 maja 1959- fragm.*)

## **MODLITWA RÓŻANCOWA**



## **Każdy Polak odmawia co dzień swój różaniec!**

Szczególnością naszą w czasach dzisiejszych budzi różaniec święty. To pokorne, a tak skuteczne lekarstwo na dni nawet najgroźniejsze. Ilekroć Kościół Boży był w wyjątkowym niebezpieczeństwie, Stolica Apostolska wzywała do modlitwy różańcowej. Różaniec bowiem zrodził się w chwilach niebezpiecznej walki wywrotowych sekt i herezji przeciwko Kościołowi i porządkowi społecznemu. Wszystkim walczącym ludziom Kościół wkładał do ręki różaniec święty. Najwybitniejsi papieże odsyłali walczących z mocami ciemności do różańca. Czynił tak Leon XIII, Papież filozofów i robotników; czynił podobnie Pius XI, Papież świeckich apostołów. W czasach grozy wydawali piękne odezwy, wzywające świat katolicki do modlitwy różańcowej.

Na Konferencji Księży Biskupów u grobu świętego Wojciecha w Gnieźnie z ust prymasowskich padło wezwanie:

„Każdy Polak odmawia co dzień swój różaniec!”

Jest to wezwanie całej Polski do nowego wysiłku modlitwy!

Im bardziej ludzie są zadufani w sobie, im bardziej grzeszą pychą wobec Boga, tym więcej potrzeba im dla równowagi pokornych środków działania. Różaniec jest modlitwą maluczkich i pokornych. Popatrzcie na te zbieleiałe wargi staruszek i na drżące palce dziadków Waszych; dla nich najpiękniejszą księgą mądrości jest różaniec, tylko w nim czytać umieją.

Zajrzyjcie do szpitali, gdzie w długie noce rozgorączkowane dłonie szukają chciwie w ciemności różańca jako ostatniej deski ratunku. Przypomnijcie sobie przeżycia obozów i więzień, gdzie z ostatniej skibki chleba lepiono różaniec, by nakarmić ducha. Nieustanna, wytrwała, cierpliwa modlitwa różańcowa tych ludzi czyni cuda.

Ale różaniec święty jest również modlitwą najwznioślejszych duchów w Kościele, jest modlitwą teologów, doktorów, myślicieli i świętych. Bo różaniec święty w przedziwny sposób łączy modlitwę myśli i modlitwę warg, gdy każe rozważyć dzieje miłości Chrystusa Pana na ziemi, a jednocześnie każe zdobywać się na anielskie pochwały Maryi, cierpliwie głoszone ustami. W różane płatki pozdrowień anielskich owijamy nasze najlepsze myśli o Panu Jezusie, na wzór Ojca niebieskiego osłaniając Go dziewiczym ciałem Maryi. Różaniec święty jest szczytem prostoty modlitewnej i zarazem szczytem głębi teologicznej, bo zbiega się w nim szepot prostaczków z myślą teologów.

Może dlatego różaniec święty jest tak skuteczny, że jest aktem głębokiej pokory i jednocześnie wyznaniem żywej wiary; że oddaje najgłębsze myśli i najprostsze słowa ludzkie dla uwielbienia Trójcy Świętej przez pośrednictwo Maryi; że wieńcem róż jednoczy niemowlęta i ssących, doktorów i uczonych w Piśmie, w jeden modlący się Kościół. Stąd nasze wielkie zaufanie do różańca świętego. Stąd nadzieja, że modlitwa różańcowa do tej „błogosławionej, która uwierzyła”, zniweczy wszystkie herezje i błędy całego świata, a ludziom dobrej woli przyniesie nareszcie uspokojenie we Krwi Chrystusowej.

Z wielką radością, umiłowani w Panu, podejmujemy prymasowskie wezwanie od grobu świętego Wojciecha: „Każdy Polak odmawia co dzień swój różaniec”. (...) Do Was, więc, umiłowani Bracia Kapłani, do Was, Działwo mała i droga Młodzieży, do Was, utrudzone Matki i upracowani Ojcowie, do Was, prości i uczeni, zwracam się z gorącym wezwaniem: *weźmy różaniec do ręki!* (*List pasterski o codziennym odmawianiu Różańca Świętego, 15.08.1947 r. [fragm.] Sł. Boży Stefan Wyszyński*)

## **Różaniec to pokorne, a tak skuteczne lekarstwo na dni nawet najgroźniejsze. (...) Wszystkim walczącym ludziom Kościół wkłada do ręki różaniec.**

Może dlatego różaniec jest tak skuteczny, że jest aktem głębokiej pokory i jednocześnie wyznaniem żywej wiary; że oddaje najgłębsze myśli i najprostsze słowa ludzkie dla uwielbienia Trójcy Świętej przez pośrednictwo Maryi .

Zwiążmy myśli, usta u dłonie nasze różańcem świętym, napełnijmy domostwa i wioski nasze różańcem świętym, napełnijmy domostwa i wioski nasze szeptem modlitewnych pozdrowień maryjnych, przekazujemy jedni drugim uporczywe wołanie: „Zdrowaś Maryjo!”

Zżyjmy się z różańcem tak, byśmy go stale odmawiali, byśmy doń łatwo wracali, byśmy mu poświęcali wszystkie wolne chwile. Jak miłym i wiernym towarzyszem codziennych zajęć naszych może być różaniec! Krzątania domowa przy wielu zajęciach, długich wędrówkach do pracy, w pole, do fabryki, do szkoły czy urzędu, (...) wyczekiwanie w kolejkach, na przystankach autobusowych, w poczekalni urzędów, długie godziny na wozie, w samochodzie, w wagonie kolejowym, bezsenne noce czuwania nad kołyską chorego dziecka, miłe chwile wytchnienia, włości po lesie czy po mieście – wszystko to może być uświęcone, wzbogacone, uprzyjemnione, modlitwą różańcową. („*Wszystko postawiłem na Maryję*”, kard. Stefan Wyszyński, *Soli Deo*, Warszawa 1998 r. - fragm.)

### **Jak może wyglądać sobotni dzień Maryi w naszym życiu domowym.**

Rzecz oczywista, że to bardzo zależy od naszego osobistego stosunku do Matki Bożej. Wszak "o Maryi nigdy dość". Sam Kościół daje nam tego przykład. Swoje modlitwy publiczne kończy zawsze antyfoną ku uczczeniu Maryi; pomnaża Jej święta w roku liturgicznym; oddaje Jej czci nie tylko soboty, ale całe miesiące - maj i październik - a nawet całe okresy modlitwy, jak Adwent, Boże Narodzenie i Epifanię.

a) Wasza sobotnia cześć ku Maryi, Dzieci najmilsze, musi płynąć przede wszystkich z ducha wiary, podobnie jak wielkość Maryi płynie z tego, że uwierzyła. Wszyscy musimy sobie powiedzieć: Błogosławieni, iżeśmy uwierzyli! Iżeśmy uwierzyli w Niewiastę, która zetrze głowę węża; która sama jedna wszystkie herezje pokona swą dziewiczą stopą; która jest niepokalanym rycerzem Boga żywego, walczącym na tej ziemi z mocami ciemności. Błogosławieni, iżeśmy uwierzyli w "Znak wielki na niebie - w Niewiastę, obleczoną w słońce!" Błogosławieni, żeśmy się nie wstydzieli Jej niewieściej pokory - bardziej służebnicy niż królowej, wprowadzonej mocarną wolą Boga w dziewicze serce Kościoła! Błogosławieni, iżeśmy mieli tyle pokory, co Jej Syn, który nie wzgardził łonem Dziewicy! Duch wiary w potęgę zwycięskiej Służebnicy Pańskiej, uczynionej Królową wieków, ma wypełnić każdy Wasz dzień sobotni.

b) Niech Was jednocześnie przepęlnia duch wielkiej miłości ku przedziwnej Królowej dziewic i matek, która przez Boga samego, suwerennego Pana woli człowieka, była wystawiona na wszystkie doświadczenia i upokorzenia, a jednak nie zawiodła! To miłość do Maryi ma wypełnić Wasze serca, ściany domów rodzinnych i prace dnia całego. Maryja jest dla Was "Matką Pięknej Miłości", nauczycielką miłości do Boga i do ludzi.

c) Dzień sobotni ma Wam upływać w duchu niezłomnej nadziei, cnoty mądrych, cierpliwych i roztropnych ludzi. Tą nadzieją żyły całe pokolenia, oczekując zwycięstwa miłości na krzyżu. Tą nadzieją żyje dziś Kościół we wszystkich prześladowaniach, jakich doznaje, ufając, że ostatecznie "Chrystus zwycięża świat".

d) Z wiary, miłości i nadziei zrodzi się duch pokoju, który wypełni Wasze serca. Z serc rozleje się w czterech ścianach Waszego domu, wypełni miejsca Waszego współżycia z

ludźmi, przeniesie się na wszystkie Wasze prace, stosunki domowe, sąsiedzkie i zawodowe. Owocem ducha pokoju serc będzie chrześcijańska radość tak pogodna i ufna, że nie sposób, by nie odczuli jej ludzie wszędzie tam, gdzie będziecie żyli duchem Dobrej Nowiny pokoju.

e) Chrześcijańska pogoda serca zwróci Was zawsze ku ludziom, pozwoli Wam dostrzec ich wokół siebie, uszanować i życzliwie się do nich nastawić. Z takiego usposobienia zrodzi się duch pomocy bliźnim, gotowość do zaradzania ich potrzebom i kłopotom. Jest to szczególnie bliskie sercom kobiet i matek, które dobrze rozumieją potrzeby rodziny i śpieszą sobie z wzajemną pociechą, podobnie jak Maryja, Matka Jezusa, spieszyła z nawiedzeniem do Elżbiety, matki Jana. Właśnie w dniu sobotnim potrzeby i kłopoty rodzin ubogich są bardziej widoczne, a wrażliwe serce zasobnej sąsiadki lepiej to wyczuje.

Najmilsze Dzieci! W imię Matki Boga pospieszcie do matek zatroskanych niedostatkiem ich rodzin i otwórzcie dla nich serca i kieszenie Wasze!

f) Rzecz ciekawa, jak bardzo potrzebujemy żywego przykładu Matki Najświętszej, której rozliczne cnoty wyśpiewujemy w Litaniach loretańskich. Szeptana w ciągu dnia sobotniego litanii ustami miłośników Maryi może ułatwić Wam naśladowanie Jej cnót, które mają wejść w życie codzienne. Dzięki tym cnotom Wasze życie osobiste zbliży się do ideału chrześcijańskiego, a w społeczne współżycie wejdzie prawdziwy pokój Boży, istne zawieszenie broni - *treuga Dei*, lepszy obyczaj i styl zgodnego współżycia ludzi w duchu pouczeń świętego Pawła: "Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, złości nie wyrządza, gniewem się nie unosi [...] wszystko znosi, wszystko przetrwa". Proszę Was, najlepsze Dzieci moje, abyście tymi cnotami upiększali sobotnie dni Maryi i czynem okazali, jak bardzo Jej ufacie, jak bardzo chcecie, by duchem swoim była wśród Was.

### **W sobotnim dniu Maryi będziemy się modlili za Kościół święty.**

Patrząc na życie i wielkość Maryi nietrudno zauważyć, że jest Ona cała oddana Jezusowi Chrystusowi, dziełu Zbawienia, Kościołowi świętemu. Nazwała się służebnicą Pańską. Posyła nas do Jezusa - "Cokolwiek wam powie, czyńcie!" . Weszła w samo serce życia Kościoła w dniu Zesłania Ducha Świętego.

a) Najmilsze Dzieci Boże! Nie możecie dobrze naśladować Maryi zapominając o Kościele, o Ciele Mistycznym Chrystusa, którego członkami jesteście. A jednak za mało myślicie o matce Waszej - Kościele Bożym. Tak mało znacie jego troski, cierpienia i prace, tak mało go rozumiecie, tak rzadko z nim współcierpicie.

Maryja stojąca pod krzyżem, na którym Chrystus rodził swój Kościół, jest dla wszystkich przykładem. Na Kalwarii została Matką ludzi, duchową Matką Kościoła. Musicie poczuwać się do tego macierzyństwa, braterstwa i siostrzanych uczuć wobec Chrystusa żyjącego w Kościele, albowiem On sam od Was tego oczekuje.

W sobotnim dniu Królowej Polski myśleć odtąd będziecie, najlepsze Dzieci moje, nie tylko o domostwie serc i rodzin, ale i o wielkiej rodzinie Bożej, żyjącej w nadprzyrodzonych więzach miłości Kościoła świętego.

b) Jeżeli czego Kościół dziś od Was oczekuje, to zaufania do jego posłannictwa, doświadczonego zwycięską próbą dwudziestu wieków. Kościół ma prawo do Waszej miłości, gdyż sam jeden daje światu niezbędną miłość. Ma prawo do Waszego posłuszeństwa, gdyż wole Wasze zwraca ku Ojcu niebieskiemu, którego wolę mamy wypełniać "jako w niebie, tak i na ziemi". Ale nadto Kościołowi potrzebna jest Wasza modlitwa, duch wynagrodzenia za grzechy świata i gotowość do pełnego oddania Bogu serca przez Najczystsze Serce Maryi. (*Zaproszenie do modlitwy, 26 VIII 1961*)



## ABC Społecznej Krucjaty Miłości

Prymas Polski Stefan Kardynała Wyszyński w 1967 roku w liście pasterskim na Wielki Post ogłosił **program Społecznej Krucjaty Miłości**. Jest to program odnowy życia codziennego, to zaproszenie do oddziaływania miłością w rodzinie, w domu, w pracy, wśród przyjaciół, na wakacjach, wszędzie. Tak, aby zacząć przemieniać świat od siebie, od najbliższego otoczenia. Prymas mówił, że „Czas to miłość!(...) Całe nasze życie tyle jest warte, ile jest w nim miłości”. Pozostaje nam tylko zacząć już dziś żyć tym programem

## Kiedyś mnie zabraknie, ale wy to sobie przypomnicie

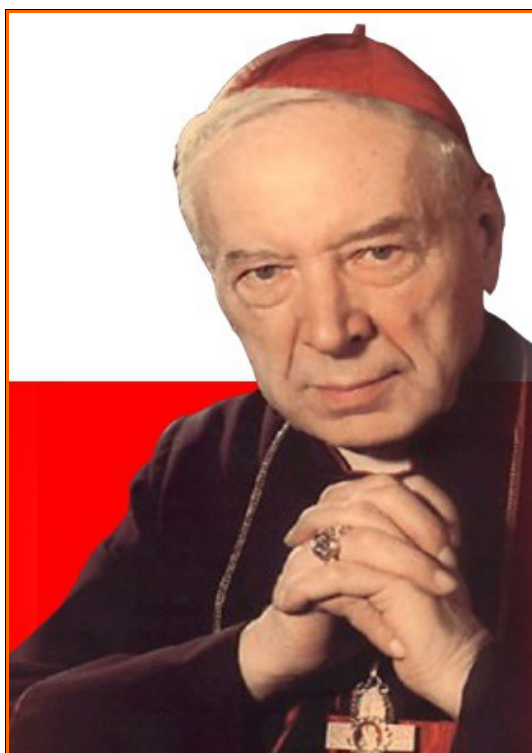


### ABC Społecznej Krucjaty Miłości

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w Nim żyje, bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twój brata.
2. Myśl dobrze o wszystkich - nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym dostrzec coś dobrego.
3. Mów zawsze życzliwie o drugich - nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyn rozdzwiewku między ludźmi. Jednocz sercem i słowem.
4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.
5. Przebacжай wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.
6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyn dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co ty jesteś winien innym.
7. Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pomocą, radą, pociechą, sercem.
8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy drugich.
9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz rękę ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.
10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

PO TYM CIĘ POZNAJĄ, ŻEŚ UCZNIEM CHRYSZTUSA... (Stefan Kardynał Wyszyński)

## Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce



### OJCZYZNA

#### **Kocham ojczyznę więcej niż własne serce.**

Jakże wielka jest więc odpowiedzialność za nasze miejsce tutaj i za wypełnienie wszystkich obowiązków, które ciążą dziś na Narodzie polskim. Abyśmy jednak mogli wypełniać swoje zadania, niezbędna jest suwerenność narodowa, moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna! Każdy Naród pracuje przede wszystkim dla siebie, dla swoich dzieci, dla swoich rodzin, pracuje dla swoich obywateli i dla własnej kultury społecznej. A chociaż dzisiaj tak jest, że pełnej suwerenności między narodami powiązanymi różnymi układami i blokami nie ma, to jednak są granice dla tych układów, granice odpowiedzialności za własny Naród, za jego prawa, a więc i za prawo do suwerenności.

Gdy będę w więzieniu, a powiedzą wam, że prymas zdradził sprawy Boże – nie wierzcie. Gdyby mówili, że prymas ma nieczyste ręce – nie wierzcie. Gdyby mówili, że prymas stchórzył – nie wierzcie. Gdy będą mówili, że prymas działa przeciwko narodowi i własnej ojczyźnie – nie wierzcie. Kocham ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej. *Warszawa, 25 listopada 1953 r.*

#### **Ku przyszłości Ojczyzny i Kościoła.**

Tylko orły szybują nad granicami i nie lękają się przepaści, wichrów i burz. Musicie mieć w sobie coś z orłów! - serce orle i wzrok orli ku przyszłości. Musicie ducha hartować i wznosić, aby móc jak orły przelatywać nad granicami w przyszłość naszej Ojczyzny. Będziecie wtedy mogli jak orły przebić się przez wszystkie dziejowe przełomy, wichry i burze, nie dając się spętać żadną niewolą. Pamiętajcie – orły to wolne ptaki, bo szybują wysoko.

... Pamiętajcie, że i Wy jesteście z pokolenia orłów. Niech to będzie dla Was znakiem, programem i ukazaniem drogi. „Wylęgajcie się” wszyscy na ziemi polskiej, która jest „gniazdem orłów” dla wszystkich pokoleń. W ramionach Jasnogórskiej Pani, Waszej Najlepszej Matki i Królowej Polski, szybujcie wysoko ku przyszłości Ojczyzny i Kościoła. (Gniezno 1966)

## **POLSKA - ALE JAKA?**

Rozważając to dzisiaj, najmilsze dzieci narodu, który przed pięćdziesięciu laty bohaterskim wysiłkiem odzyskał dar wolności, stajemy, jak ongiś Juliusz Słowacki, przed pytaniem:

*Szli krzycząc: «Polska! Polska!»...  
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,  
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: Jaka?*

To pytanie zawsze stawalo przed narodem. Toczyła się walka nie tylko o wolność, ale o jakość Polski. Pozwólcie, że przytoczę słowa poety, który przypomina naszemu narodowi, że nie jest wszystko jedno, jaką będzie nasza ojczyzna.

*Każda epoka ma swe własne cele  
I zapomina o wczorajszych snach...  
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele  
I nowy udział bierzcie w wieków dziele  
Przyszłości podnoście gmach!*

*Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,  
Choć macie sami doskonalsze wznieść;  
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,  
I miłość ludzka stoi na ich straży,  
I wy winniście im cześć!  
(Adam Asnyk)*

Ducha walki o jakość naszej ojczyzny nieustannie pogłębia w nas Kościół, który zawsze stawia nie tyle na ilość, ile na jakość. Ożywia w nas ciągle wolę poprawiania jakości tak, iż nie jest nam wszystko jedno - jaka będzie nasza wolna ojczyzna. Kościół w Polsce, zarówno czasów niewoli jak i dziś, pełni zadanie podnoszenia wymagań stawianych narodowi.

Dlatego też, gdy mamy teraz odpowiedzieć na pytanie: Polska - ale jaka? - chciejmy sobie naprzód przypomnieć, najmilsi, nasze obowiązki.

Pierwszy obowiązek, który spoczywa na nas współczesnych i na młodym pokoleniu, to obowiązek szacunku dla przeszłości historycznej. Zdaje się, że nie mamy powodu uprawiać jakiejś "krucjaty" przeciwko naszym dziejom narodowym i przeszłości narodu, bo słusznie można powiedzieć, że chociaż mamy sobie osobiście wiele do wyrzucenia i chociaż staramy się być sprawiedliwi w ocenie naszego wysiłku rodzimego, to jednak dziejów naszych ojczystych wstydzic się nie możemy i nie mamy potrzeby!

Nie pora dziś na wybrzydzenie własnej historii, zwłaszcza że nie stworzyliśmy współcześnie czegoś lepszego od tego, z czego jako naród wyrosliśmy, a co dało nam pełne i nie dające się zwyciężyć prawo do urodzenia nowej epoki wolności ojczyzny.

Z obowiązkiem szacunku dla przeszłości musi łączyć się wiązanie całego narodu przez miłość. Kościół, noszący w sobie Boga-Człowieka - to ziarno miłości wzięte z Trójcy Świętej - nieustannie przypomina narodowi, że największym i pierwszym przykazaniem dla każdej wspólnoty narodowej i politycznej jest prawo: *Będziesz miłował Pana Boga twego [...] Będziesz miłował bliźniego swego, jako samego siebie.*

Tymi dwoma najszczytniejszymi prawami naród żył czasu niewoli, gdy nie miał już własnej konstytucji, własnych ustaw i rozporządzeń, bo skrępowany był prawami najeźdźców, wrogimi dla naszej narodowej, kulturalnej, religijnej i chrześcijańskiej racji stanu. Dlatego też Polska odrodzona zaczęła swoje ustawodawstwo konstytucyjne od wspaniałych słów: *W imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego...* I słusznie! Prawo to niesie nakaz i na czasy dzisiejsze. Biskupi polscy przypominają nam je dzisiaj, głosząc społeczną krucjatę miłości.

Z obowiązku płynącego z poszanowania przeszłości i z prawa miłości wynika postawa służby wszystkich dzieci narodu wobec siebie wzajemnie i gotowość służenia sobie, abyśmy zgodnie z przykazaniem Chrystusa jedni drugich brzemiona nosili i w ten sposób wypełnili prawo Boże.

W takim duchu i postawie służby znajdziemy doskonałe przewyciężenie prywaty, abyśmy myśleli o narodzie jako o całości, pragnąc zbawiać naród poprzez całość jego wartości i mocy, a nie przez takie czy inne orientacje i grupy. Naród jest zbyt wielką wartością i mocą, aby dał się zmieścić w orientacji cząstkowej i wypowiedzieć tylko jednymi ustami. On musi się wypowiadać wielkim wołaniem wszystkich wolnych ust, które otworzyły się na świat w wolnej ojczyźnie. Naród jest całością i dlatego jego prawa piastuje całość narodu, a nie jakaś jego część.

Podobnie jest z pracą, która jest obowiązkiem wszystkich wobec Ojca narodów. Stwórca po to dał nam i przywrócił dar wolności, zabazowany w każdym człowieku, a zmobilizowany w woli narodu, byśmy nim służyli sobie wzajemnie i całej naszej wspólnocie narodowej. Ani jeden człowiek nie może z niego zrezygnować bez niebezpieczeństwa zdrady narodu. (*Z okazji 50 rocznicy odzyskania wolności, Jasna Góra 15 IX 1968 – fragm.*)

### **Dla nas po Bogu największa miłość – to Polska!**

„Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi.

I chociażby obwieszczono na transparentach najrozmaitsze wezwania do miłowania wszystkich ludów i narodów, nie będziemy temu przeciwni, ale będziemy żądali, abyśmy mogli żyć przede wszystkim duchem, dziejami, kulturą i mową naszej polskiej ziemi, wypracowanej przez wieki życiem naszych praojców. Stąd istnieje obowiązek obrony kultury rodzimej”. (*Kraków, 1974 r.*)

### **Czy chcesz Polski bezdzietnej, Polski bez wiary w Boga i ludzi?**

„Stańcie teraz wobec rzeczywistości rodzimej i zapytajcie każdy siebie: Jakiej ja chcę Polski? Czy zastanawiam się nad tym kiedykolwiek? Czy chcesz Polski bezdzietnej, w której tak wiele nienarodzonych Polaków idzie ... do kanałów?

Czy chcesz Polski bez wiary w Boga i ludzi, a więc i bez ideałów, bez porywów i wzlotów, bez zdolności do poświęcenia i ofiary? Nawet na froncie w obliczu wroga trzeba w coś wierzyć, aby być zdolnym do bohaterstwa. Ale wiara i poświęcenie potrzebne są nie tylko na froncie wojennym, lecz także na froncie pracy, obowiązku, zawodu, nauki, codziennego trudu i wysiłku. Wszędzie potrzebna jest wiara żywych ludzi w Boga Żywego". (Warszawa, 1972 r.)

### **Naród, który odcina się od historii podcina korzenie własnego istnienia**

„Naród musi zachować swoją bogatą przeszłość i musi się nią szczycić. Wszystko, co o tej przeszłości mówi, ma dla młodych pokoleń znaczenie wychowawcze. Polska bowiem ma wspaniałą przeszłość, ma swoje dzieje, kulturę, literaturę, sztukę, rzeźbę. Musimy więc nieustannie nawiązywać do przeszłości! Naród bez przeszłości jest godny współczucia. Naród, który nie może nawiązać do dziejów, który nie może wypowiedzieć się zgodnie ze swoją własną duchowością – jest narodem niewolniczym. Naród, który odcina się od historii, który się jej wstydzi, który wychowuje młode pokolenie bez powiązań historycznych – to naród renegatów! Taki naród skazuje się dobrowolnie na śmierć, podcina korzenie własnego istnienia". (Warszawa, 1972 r.)

### **Ziemi ojczystej trzeba zawsze bronić**

„Z przeszłości naszej możemy czerpać ostrzeżenie na przyszłość. Ziemi ojczystej trzeba zawsze bronić, a bronić jej można wtedy, gdy tkwimy w niej korzeniami jak drzewa. O wiele trudniej jest bronić Ojczyzny z miast, o ileż łatwiej ją wówczas zniszczyć! Trudniej wrogom dotrzeć do każdej wsi, do każdego zagonu, do każdej chaty, gdzie mieszkają ludzie związani głębokim uczuciem umiłowania ziemi, która daje i wsi, i miastu chleb nasz powszedni, o który modlimy się do Ojca darów niebieskich". (Warszawa, 1980 r.)

### **Nie jesteśmy dzisiejsi, nie jesteśmy tylko na dziś**

„Jesteśmy narodem, który ma przekazać w daleką przyszłość wszystkie moce nagromadzone przez tysiąclecie i spotęgowane w czasach współczesnych.

Chcemy żyć i możemy żyć! Naród nie jest na dziś, ani też na jutro.

Naród jest, aby był!" (Warszawa 1981 r.)

### **Ratujcie prawo człowieka do urodzenia!**

„Ratujcie w Polsce człowieka! Ratujcie nowe życie! Ratujcie prawo człowieka do urodzenia się na polskiej ziemi! (...) W tej chwili najważniejszą rzeczą jest, aby Polska nie stoczyła się na ostatnie miejsce w świecie w przyroście naturalnym ludności. Jesteśmy na samym dnie – nie tylko Warszawa która niemal ze wszystkich miast globu ma najniższy procent przyrostu naturalnego – ale cały Naród stacza się poniżej możliwości egzystencji". (Warszawa 1969 r.)

### **Nie możemy sami siebie poniewierać**

„Nienawiścią nie obronimy naszej Ojczyzny, a musimy jej przecież bronić. Brońmy jej więc miłością! Naprzód między sobą, aby nie podnieść przeciw nikomu ręki w Ojczyźnie, w której ongiś bili nas najeźdźcy. Nie możemy ich naśladować. Nie możemy sami siebie poniewierać i bić. Polacy już dość byli bici przez obcych, niechże więc nauczą się czegoś z tych bolesnych doświadczeń.

Trzeba spróbować innej drogi porozumienia – przez miłość, która sprawi, że cały świat, patrząc na nas, będzie mówił: „Oto, jak oni się miłują". (Niepokalanów 1969 r.)

## **To Bóg rządzi narodami!**

„Często nie możemy tego pojąć i zrozumieć. Ale gdy spojrzymy, choćby jednym rzutem, na dzieje naszej Ojczyzny, zrozumiemy to doskonale. Przecież po ostatnim rozbiórze Polski uważano, że wszystko skończone, że Polska nigdy więcej nie odzyska wolności. Czyniono na ten temat wielki krzyk w całej Europie. Krzyczał car na Zamku Warszawskim. A w dniach wybuchu II Wojny Światowej dyktator wołał: „Skończona Polska!”. Tylko na Watykanie papież Pius XII mówił o Polsce, która nie chce umrzeć, i która nie umrze. Mówił tak dlatego, że był człowiekiem wierzącym. Wierzył, że Bóg rządzi narodami”. (*Warszawa 1977r.*)

### **Więź z Ojczyzną.**

Bóg dla zachowania ładu i porządku w świecie pragnie, aby istniała tajemnicza więź człowieka z rodziną, ze środowiskiem, z Ojczyzną. Związek z Ojczyzną kształtuje się przez wszystko: przez pierwsze słowa w ojczystym języku szeptane przez matkę nad kołyską dziecka i pierwsze słowa, które ono wypowiada.

Więź z Ojczyzną pogłębia się przez obyczaje i zwyczaje rodzinne, przez wychowanie uspołeczniające, wiążące człowieka z szerszą społecznością – Narodem, który ma swoje dzieje, historię bolesną lub też radosną.

Naród tworzy własną rodzimą kulturę, która ma ogromne bogactwo językowe, bogactwo dzieł sztuki i kultury muzycznej.

### **Nowa Polska nie może być Polską bez dzieci Bożych!**

Duch ciemności jest duchem niepokoju. On nie zawsze dąży do tego, aby nas doprowadzić wprost do grzechu. Często wie, że mu się to nie uda, bo łaska Boża jest w nas wystarczająco silna. Wtedy przynajmniej zasiewa niepokój, stwarzając sto trudności i wątpliwości, które mają charakter niesłuchanie podniosły, a tematykę niemal świętą i religijną. Wynika ona nawet często z troski o Kościół Chrystusowy i Królestwo Boże, o to niemal, aby samemu Bogu starczyło sił do uratowania się i utrzymania na świecie. Wtedy boimy się o wszystkich i o wszystko.

Pamiętajcie, nowa Polska nie może być Polską bez dzieci Bożych!

Polską nieplodnych lub mordujących nowe życie matek! Polską pijaków!

Polską ludzi niewiary, bez miłości Bożej!

Nie może być Ojczyzną ludzi bez wzajemnej czci jedni dla drugich, bez ducha ofiary i służby, bez umiejętności dzielenia się owocami pracy z tymi, którzy sami nie są w stanie zapracować na życie i utrzymanie. (*Z rozważań o modlitwie "Ojcze Nasz"*)

### **Mądrość siewcy**

Pozwólcie, dzieci Boże, że wspomnę na osobiste doświadczenia z pierwszych dni II wojny światowej. Znajdowałem się wtedy niedaleko Dębłina, na polach, w miejscowości zwanej Irena. Tak się złożyło, że spowiadałem żołnierzy w okopie. Prosilili mnie o to. Jeden z nich płakał jak dziecko i mówił mi: Proszę księdza, co ci Niemcy z nami zrobili! Pocieszałem go, jak umiałem.

W pewnej odległości widziałem rolnika, który obsiewał pole zbożem. Myślałem sobie: wszyscy uciekają, wszyscy się boją, ubezpieczają, samoloty bombowe nad drogą, a ten spokojnie sieje... Gdy wyspowiadałem żołnierzy, podszedłem do niego. Spytał mnie: Ksiądz się boi? - Odpowiedziałem: A pan się boi? Dziwię się, że pan się nie boi, bo ja się boję.

Ale zastanawia mnie to, że pan wsiewa zboże w ziemię, gdy wszyscy uciekają. - A on na to: Proszę księdza, jak to zboże zostawię w spichlerzu, spłonie. A gdy je wrzucę w ziemię, wpierw czy później ktoś z niego chleb będzie jadł. Zapadła mi głęboko w pamięć przedziwna mądrość tego siewcy. (*Wąchock, 7 października 1979*)

### **Nasze ręce**

Możemy i powinniśmy przejmować się nędzą całego świata, milionami ludzi, którzy co roku umierają z głodu. Ale nie jesteśmy w stanie indywidualnie zaradzić potwornej niesprawiedliwości na świecie, w którym – otoczone narodami sytymi – żyją ludy niedożywione, głodujące, bezradne wobec własnej nędzy. Na to trzeba potężnej organizacji międzynarodowej, wysiłków wielu narodów i państw. Za krótkie są na ogół nasze ręce, aby osiągnąć biedaka leżącego na ulicach Bombaju – możemy mu pomóc modlitwą i ofiarą składaną za niego Dobremu Bogu – ale nie są za krótkie nasze ręce, aby wesprzeć najbardziej nieszczęśliwych i opuszczonych, żyjących w naszych miastach i wsiach, na tej samej ulicy, a nieraz – tuż obok, na tej samej klatce schodowej. (*Warszawa, 24 maja 1975*)

### **Prawa człowieka**

Przypominamy prawa człowieka: prawo do bytu i życia, prawo do Boga, prawo do prawdy, prawo do miłości. - Przypominamy prawa rodziny: prawo do wolności, wyboru stanu, powołania, prawo do pokoju domowego, prawo do własności, prawo do wychowywania dzieci i do wyboru szkoły. - Przypominamy prawa narodu: prawo do wolności Ojczyzny, do wierności Ojczyźnie, do miejsca w Ojczyźnie, do dziejów, języka, kultury. - Wreszcie synteza i moc obronna tych praw - Kościół, który ugruntował kulturę europejską opartą o zachowanie tych praw wziętych z Chrystusa. Kościół ma prawo do głoszenia Ewangelii przez ambonę, prasę, książkę; Kościół ma prawo do wolności wychowywania i do szkoły katolickiej! (...) Obrona tych praw to droga do pokoju wewnętrznego. Kto broni tych praw, oddaje przysługę ładu i pomyślności społecznej. (*Jasna Góra, 15 sierpień 1952*)

### **Umocnić swoją Ojczyznę**

Nie oglądajmy się na wszystkie strony.

Nie chcemy żywić całego świata, nie chcemy ratować wszystkich.

Chcemy patrzeć w ziemię ojczystą, na której wspierając się, patrzymy ku niebu.

Chcemy pomagać naszym braciom, żywić polskie dzieci, służyć im i tutaj przede wszystkim wypełniać swoje zadanie – aby nie ulec pokusie „zbawiania świata” kosztem własnej ojczyzny.

Przypomina mi się tak wspaniale przedstawiony w powieści Gołubiewa „Bolesław Chrobry” i Parnickiego „Srebrne orły” fragment. Oto cesarz Otto III kusi Bolesława Chrobrego, czyni go patrycjuszem rzymskim i chce go ściągnąć do Rzymu. Ale król nie dał się wyciągnąć z Polski, z ubogiego Gniezna, na forum rzymskie. Został w swoim kraju, bo był przekonany, że jego zadanie jest tutaj. Naprzód umocnić musi swoją ojczyznę, a gdy to zrobi, pomyśli o innych, o sąsiadach. Niestety, u nas dzieje się trochę inaczej – „zbawia” się cały świat, kosztem Polski. To jest zakłócenie ładu społecznego, które musi być co tchu naprawione, jeżeli nasza Ojczyzna ma przetrwać w pokoju, w zgodnym współżyciu i współpracy, jeżeli ma osiągać upragniony ład gospodarczy. Nieszczęściem jest zajmowanie się całym światem kosztem własnej Ojczyzny.

(*Przemówienie do kapłanów, 24 grudnia 1976 r.*)

## **Odpowiedzialni za ład społeczny i moralny**

Bądźcie odpowiedzialni za ład społeczny i moralny, ład myśli i uczuć, odpowiedzialni za przyjęte na siebie obowiązki, za miejsce, jakie zajmujecie w ojczyźnie, w narodzie, w państwie, w życiu zawodowym. Tą drogą idzie się do wielkości. A narodowi potrzeba wielkości. Nie myślcie, że naród może wypełnić swoje zadanie tylko z pomocą ludzi bez wyrazu, którzy żyją byle jak, aby przeżyć, aby jakoś się odkuć, aby wykręcić się tanim kosztem; dzisiaj na uczelni profesorowi, a jutro na urzędzie czy stanowisku podjętym obowiązkom. Łatwizna życiowa jest największym wrogiem współczesnej Polski. Nie tylko niekompetencje, ale i nieuczciwość ludzi kompetentnych, wykształconych, znających swoje zadania, nawet dobrze uposażonych, może doprowadzić do straszliwej katastrofy naszej ojczyzny. *(Przemówienie 1979 r.)*

Obyście nie poddali się wygodnictwu, egoizmowi i wrogości życia! Obyście nie naśladowali modnych lalek, których pełne są teatry, kabarety, kawiarnie, redakcje. Obyście nie naśladowali kobiet, wysmiewających matki, które urodziły Polsce i Kościołowi trzecie, czwarte, czy piąte dziecko.

Pamiętajcie, nowa Polska nie może być Polską bez dzieci Bożych! Polską niepłodnych lub mordujących nowe życie matek! Polską pijaków! Polską ludzi niewiary, bez miłości Bożej! Nie może być Ojczyzną ludzi bez wzajemnej czci jedni dla drugich, bez ducha ofiary i służby, bez umiejętności dzielenia się owocami pracy z tymi, którzy sami nie są w stanie zapracować na życie i utrzymanie. *(Kobyłka, 8 września 1970 r.)*

## **NARÓD**

**Jeśli przyjdą zniszczyć ten Naród,  
zaczną od Kościoła gdyż Kościół jest siłą tego Narodu.**

### **CO KOŚCIÓŁ DAŁ NARODOWI?**

A co Kościół dał Narodowi? Już kilkakrotnie kaznodzieje, przemawiając do młodzieży męskiej i do dziewcząt nawiązywali do historycznych rozważań. Chciałbym i tutaj być związany.

Kościół Chrystusowy włączył Polskę do rodziny narodów. Jesteśmy ogarnięci wspaniałymi ramionami Kościoła miłującego, który nas jednoczy z wielką rodziną narodów, bo w nich wypełnia się posłannictwo, które Chrystus dał Apostołom: "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody. W ten sposób powstała wielka rodzina ponadnarodowa, która uczy narody żyć w miłości i pokoju. Ta wielka rodzina, w której żyje Chrystus w swym Mistycznym Ciele, ma widzialną Głowę na świecie, Ojca świętego, Papieża. Dziś Piotr ma imię Jana XXIII. Do niego zdążają nasze wierne uczucia, bo wiemy, że co on mówi, to Chrystus mówi, kto jego słucha, Chrystusa słucha.

Kościół zjednoczył nas duchowo i społecznie, tak, iż dzięki moralności i nauce katolickiej staliśmy się jednym i zwartym Narodem. A chociaż dzieje nasze były bardzo trudne, chociaż naciski na Naród płynęły niemal ze wszystkich stron, jedna wiara, jeden chrzest, jedne sakramenty święte sprawiły, że do dziś dnia ostaliśmy się, bo byliśmy silni w wierze i zjednoczeni wiarą.



Kościół, który zjednoczył Ojczyznę naszą duchowo i społecznie, nigdy nas nie opuścił w wielkiej drodze poprzez dziesięć wieków naszego narodowego i państwowego bytu. Różne były losy Polski, ale rzecz znamienne, w tych najróżniejszych dziejach, w męce i chwale, Kościół był zawsze z Narodem i nigdy go nie opuścił.

Kościół polski, choć jest rzymsko-katolicki, czuje się przedziwnie narodowy, tak iż nie potrzeba nam innych pseudo-narodowych kościołów, bo w Polsce narodowym Kościołem jest Kościół rzymsko-katolicki!

On był zawsze z Narodem i nigdy nie opuszczał Ojczyzny naszej, czy za czasów Mieszka i Chrobrego, Piastowiczów, czy za czasów Jadwigi i Jagiełły, czy za czasów chwały Polski Jagiellońskiej, Zygmuntowskiej i Polski Stefana Batorego.

Kościół pozostał w Ojczyźnie naszej w najtrudniejszych chwilach; gdy już królów nie mieliśmy, jeszcze byli w Polsce biskupi i kapłani. W czasach strasznej niewoli i tyłu okupacji różne siły milkły w Polsce, tylko nie milknął głos biskupa i kapłana katolickiego.

W chwale i w męce Kościół był zawsze z Narodem! Gdy brakło innych skarbów, on zachowywał skarb wiary przez tysiąclecie, do dnia dzisiejszego.

Kościół też wszczepiał w obyczaje narodowe i ojczyste przedziwne cnoty społeczne i usposobienie społeczne, dzięki któremu umiemy się bardziej poświęcać dla innych, aniżeli dla siebie. Umiemy walczyć "za naszą wolność i waszą".

Cokolwiek powiedzielibyśmy o naszych wadach narodowych - wszak nie jesteśmy bez grzechu - musimy przyznać, że Naród polski odznaczał się szczególną szlachetnością i gotowością do obrony ideałów wolności. Wystarczy przypomnieć jeden fragment historyczny: Grunwald. Polska pokazała tam, że umie bronić swoich ideałów. A na soborze w Konstancji całemu światu ogłosiła, że na wiarę nie nawraca się mieczem, że do Boga idzie się przez miłość, nie przez stal. [...] To umiłowanie i uszanowanie ducha wolności jest szczególnym znamieniem naszego Narodu.

Kościół nauczył nas miłości Ojczyzny i wierności dla niej. Świadczy o tym fakt, że zawsze, co najszlachetniejsze w Narodzie, porywało się do jego obrony. Świadczą o tym mężowie stanu w mitrach, czy w togach senatorów. Świadczą o tym powstania, które walczyły o wolność, zawsze w imię ideałów chrześcijańskich.

Ostatnie Powstanie Warszawskie walczyło z najeżdżcą pod sztandarami Maryi Jasnogórskiej. ([Młodość polska z hołdem Matce Jasnogórskiej](#) 26 VIII 1962 fragm.)

### **Naród - Ewangelia**

„Jeżeli z dłoni Narodu wypadnie Ewangelia, nie uratują jego poziomu moralnego, społecznego i kulturalnego żadne manifesty czy programy polityczne”.

### **Nie bądźcie narodem tchórzów!**

Narodzie polski, wiedz, co mówi ci Chrystus - nie bądź niedowiarkiem, ale wierzącym! Odważnie mówimy, nie pierwszy raz na ambonach stolicy: nie bądźcie narodem tchórzów, miejcie odwagę myśleć! (*Warszawa, 21 kwietnia 1974 r.*)

### **Czysta duchowość naszego narodu.**

Wiele mamy do przekazania przyszłym pokoleniom, ale to, co jest najdonioślejsze, to czysta duchowość naszego narodu, który ma prawo do własnej, rodzimej, niezależnej kultury, do własnego języka niezniekształconego i nie przybrudzonego przez naloty śmieci. Musimy mieć ambicję, bo nie jesteśmy narodem śmieci. (*Warszawa, 30 kwietnia 1977 r.*)

## **Naród jest, aby był!**

Nie jesteśmy dzisiejsi, nie jesteśmy tylko na dziś. Jesteśmy narodem, który ma przekazać w daleką przyszłość wszystkie moce nagromadzone przez tysiąclecie i spotęgowane w czasach współczesnych. Chcemy żyć i możemy żyć! Naród nie jest na dziś, ani też na jutro. Naród jest, aby był! (*Warszawa, 1981 r.*)

Niech nikt nie wątpi w możliwość otrzymania przebaczenia i poprawy. Nie ma przepaści, z której Stwórca nie mógłby wydobyć swego umiłowanego stworzenia, nie ma tak powikłanych sytuacji, z których nie umiałby nas wypłatać. (*26 kwietnia 1981 r.*)

Nie można współczesnemu człowiekowi wytłumaczyć, że nie samym chlebem i telewizorem żyje. (*Warszawa, 10 lutego 1978 r.*)

## **MIŁOŚĆ**

### **Czas to miłość!**

Powszechnie mówi się, że: czas to pieniądz.

A ja wam powiem: czas to miłość!

Bo my wszyscy, jak tu stoimy, jesteśmy owocem Ojcowej miłości. Nie byłoby nas na świecie, ani na tym placu, gdyby Bóg Ojciec każdego z nas nie umiłował pierwszy!

On cię umiłował wcześniej, zanim jeszcze twoja matka ujrzała cię na swoich ramionach, zanim przytuliła cię do piersi. Wiedz, że nie jej miłość do ciebie była pierwsza, ale miłość Ojca niebieskiego, który wszczepił swoją miłość w serce twej matki, a ona ci ją tylko przekazała. Dlatego jesteśmy wszyscy owocem miłości Ojcowej, Bożej.

A na umocnienie tej prawdy posłał Bóg Syna swego, wołającego: Ojcze! Jako znak, że Ojciec miłuje.

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał wieczne życie” (J 3,16).

Oto jest cała misja Chrystusa na ten świat przychodzącego.

Potwierdzenie, że jesteśmy dziećmi miłości Ojcowej, i że Bóg nie przestaje nas miłować.

Całe nasze życie tyle jest warte, ile jest w nim miłości. (*Jasna Góra, 15 sierpnia 1979r.*)

### **Miłość »nie szuka swego«**

„Gdy jest się młodym, łatwo określić, co to jest miłość, bo wtedy jesteśmy na nią wrażliwi. Szukamy miłości i chcemy ją okazywać. I łatwo nam to przychodzi, tym bardziej że pełnej treści miłości jeszcze nie ogarniamy.

Nie wiemy naprawdę, czym ona jest.

Miłość nasza pojmowana jest zbyt umysłowo, uczuciowo, wrażeniowo.

Tymczasem miłość jest to wewnętrzna potęga, która mnie zwycięża i ze »zwierzątką« czyni istotę gotową do służenia i oddania się innym.

Miłość »nie szuka swego« (1 Kor 13,5).

Nic dla siebie! Wszystko dla innych!

Nie szuka upodobania, zadowolenia z siebie. I to jest właśnie bardzo trudne”.

## **DO MEŹCZYŹN**

### **Mężowie katolicy!**

Wołamy dziś o świętość rodziny! Tylko święta rodzina zdoła osłonić iskrę Bożą w duszach dziecięcych. A ta iskra Boża tyłu ma wrogów. Zgasić ją usiłują śmiercionośne powiewy z kart bezbożnej książki, z pogańskiego przedszkola, z materialistycznych programów wychowawczych, z bojaźliwych i małodusznych serc. Rodzina stać się ma szkołą życia Bożego. Ojcowie rodzin mają zwalczyć zło grożące zewsząd dzieciom. Bądźcie im tarczą i puklerzem. Bądźcie apostołami Boga, nauczycielami prawd wiary! Bierzcie do ręki Ewangelię, katechizm i mszałik! Skupiajcie przy sobie główki dziecięce. Bądźcie im promieniem prawdy Bożej!

Podajcie dłonie wasze kapłanom, najbliższym sprzymierzeńcom rodzin i dziatwy waszej. Przecież to kapłani uświęcili przed ołtarzami miłość waszą małżeńską! Oni błogosławili małżonki wasze! Oni wodą chrztu omywali owoc żywota waszego! Oni tak blisko stoją kołysek waszych dzieci. Ileż modlitw i błogosławieństw kapłańskich dociera do domostw waszych! Niech Kościół i rodzice katolicy będą przedmurzem progów domowych!

Dziatwę waszą prowadźcie w bramy świątyni! Pokazujcie jej ołtarz, przy którym ślubowaliście miłość, wiarę i uczciwość małżeńską! Niech dziatwa za waszym przykładem skupia się przy ołtarzach; z nich bowiem płynie duch ofiary, poświęcenia, wspólnoty i miłości społecznej. Ukazujcie dziatwie źródło wody żywej, w którym Kościół omył ją z wody i z Ducha. Pokazujcie jej konfesjonał, gdzie człowiek jedna się z Bogiem, gdzie rodzice przebaczą sobie urazy, a wilk staje się znów bratem. Tak przyuczcie dziatwę, byście zawsze łatwo mogli znaleźć ją w świątyni.

Mężowie katolicy! Ściany waszych domostw oznaczcie krzyżem Chrystusowym. Nie wstydźcie się krzyża, bo to jedyna nadzieja wasza, gdy wszystko zawodzi, a śmiałe pragnienia zładą się stają. Tylko krzyż jest szkołą cnót, miłości społecznej i upragnionej a tak nieosiągalnej poza nim sprawiedliwości.

Któż nie pragnie sprawiedliwości? Nie brak jednak ludzi, którzy głoszą, że krzyż jest wrogiem sprawiedliwości. Wiedźcie, że krzyż Chrystusa był pierwszą sprawiedliwością na ziemi odkupionej, że tylko z pomocą krzyża powstać może upragniona na ziemi żyjących sprawiedliwość.

"A więc, bracia moi najmilsi i wielce ukochani, wesele moje i korona moja, tak stójcie w Panu, najmilsi!" - "Tak czyńcie, a Bóg pokoju będzie z wami". "Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z duchem waszym. Amen". *(Gniezno, przed 26 stycznia 1950)*

## **MŁODZIEŻ**

### **Jakiej chcecie Polski?**

**Zapytajcie każdy siebie: jakiej ja chcę Polski? Czy zastanawiam się nad tym kiedykolwiek?**

Nie myślcie, że przemawia do was szowinistyczny nacjonalista. Nie! Przemawia do was syn Narodu, który kocha swoją Ojczyznę. A kochać ją to znaczy miłować wszystko, co Polskę stanowi. Jakiej więc chcecie Polski?

Postawiłem wam szereg pytań w liście, który wystosowałem do młodzieży odprawiającej rekolekcje wielkopostne w archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej.

Pytałem tam i pytam nadal: Młodzieży! Czy chcesz, aby Polska była pijana? Czy chcesz Polski przepitej? Już raz była przepita, a sytuacja się powtarza. Statystyka z ubiegłego roku podaje, że siedem i pół litra alkoholu przypada na głowę statystycznego Polaka. Czy zdajesz sobie sprawę, do czego mogą doprowadzić Naród pijani obywatele, rozpite rodziny, pijani szefowie w biurach, urzędach, fabrykach? Nietrzeźwi kierowcy autobusów, samochodów i pociągów? Czy takiej chcesz Polski?

A czy chcesz Polski rozwiązłej? Czy chcesz, aby twoja siostra była poniewierana przez chłopaków, jak to się, niestety, coraz częściej widzi na ulicach stolicy? Czy chcesz, aby twoich braci i siostry demoralizowano przez film i telewizję? Tylu dobrych, zdolnych specjalistów pracuje w tej produkcji! Jest to tym większe nieszczęście, że ich zdolności i talenty nie są właściwie wykorzystane. Czy chcesz Polski bezdziejnej, w której tak wiele nienarodzonych Polaków idzie... do kanałów?

Czy chcesz Polski bez wiary w Boga i ludzi, a więc bez ideałów, bez porywów i wzlotów, bez zdolności do poświęcenia i ofiary? Nawet na froncie w obliczu wroga trzeba w coś wierzyć, aby być zdolnym do bohaterstwa. Ale wiara i poświęcenie są potrzebne nie tylko na froncie wojennym, lecz także na froncie pracy, obowiązku, zawodu, nauki, codziennego trudu i wysiłku. Wszędzie potrzebna jest wiara żywych ludzi w Boga Żywego.

Drodzy moi! Ja tylko was pytam. Nie czynię wymówek. Nie oskarżam. Ja tylko pytam: jakiej chcecie Polski? W rachunku sumienia można i trzeba postawić sobie to pytanie.

A jaki jest twój stosunek do otoczenia? - Czy ono cię obchodzi? - Otoczenie to przecież Naród, to Polska!...

Czy was ludzie obchodzą? Często mówicie: co mnie obchodzi ten kolega, ta koleżanka? Czy zastanawiacie się, jakie są ich sprawy, jacy oni są i jak się prowadzą? Czy twój kolega marnuje swoje talenty, czy też je rozwija? Czy uczy się, czy bałagani? Czy jest trzeźwy, czy się upija? Czy najbliższa koleżanka prowadzi się dobrze, czy źle?...

Ze straszliwych zagrożeń moralnych starajmy się, najmilsi, wydobyć tych, którzy nas otaczają - koleżanki i kolegów. Oni nas muszą obchodzić! Oni stanowią bonum commune - wspólne dobro całego Narodu, Kościoła i państwa. Nie tylko kopalnie, lasy, fabryki są naszym wspólnym dobrem, ale przede wszystkim ludzie! Nawet ci, których nie znamy, nie rozumiemy, może potępiamy, albo niebacznie spychamy na dno! Przypomnijcie sobie Tołstojowskie "Zmartwychwstanie". Jak niewiele potrzeba, aby człowieka upodlić, ale jak trudno jest potem go podnieść i wydobyć z dna.

Nieraz, idąc ulicą Świętojańską w stronę placu Zamkowego, widzę na Krakowskim Przedmieściu pijaną młodzież. Myślę sobie: i oni idą ku nowemu światu... nowa Polska? Czy ona naprawdę idzie ku nowemu światu? Czy będzie z nich to nowych ludzi plemień, tak upragnione przez Eugeniusza Małaczewskiego w jego niezapomnianym nigdy przeze mnie "Koniu na wzgórzu"? Umiłowana młodzieży akademicka! W tym roku na Wielki Post podaliśmy wam program: służba i pomoc najbliższym. Jeśli inni wam służą, i wy macie obowiązek służyć, pomagać, ratować! Macie ratować siebie i innych - dla Chrystusa i naszej Ojczyzny! Gdy będziecie to czynić całą waszą młodzieńczą, gorliwą duszą, można będzie o was powiedzieć: Idzie nowych ludzi plemień, jakich jeszcze nie widziano! - ludzi legitymujących się wiarą, znaczących się miłością. O! Jakże wszyscy czekamy na takich ludzi. Na... ludzi! Na... Człowieka!

*(Fragmenty kazania wygłoszonego do młodzieży akademickiej w Warszawie,*

*22 marca 1972 r.)*

## **WZYWAMY MŁODZIEŻ!**

Ostrzegając, wzywamy Ciebie, Młodzieży, abyś nadal, jak twoi ojcowie i praojcowie przez tysiąclecie, dochowała wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi świętemu.

Wzywamy Ciebie do zdobywania cnót społeczno-chrześcijańskich, od których zależy współżycie w spokoju naszej rodziny narodowej.

Wzywamy Ciebie do wszechstronnego wychowania się w zdrowiu fizycznym i duchowym. Pamiętajcie, Najmilsi, że macie obowiązki zarówno wobec waszych ciał, które są darem Ojca Niebieskiego, jak wobec waszych dusz. Trzeba równomiernie, harmonijnie i wszechstronnie wychować się do przyszłego życia w zdrowiu na ciele i na duszy.

Wzywamy Ciebie, Młodzieży polska, do wierności ziemi ojczystej, w myśl starego polecenia, zapisanego jeszcze w Księdze Rodzaju: "Czyńcie sobie ziemię poddaną". Tak Bóg urządził rodzinę ludzką na globie ziemskim, że każdej rodzinie narodowej wyznaczył własne miejsce. Nasze miejsce dziejowe jest tutaj, na ziemi ojczystej, której broniliśmy duchem i mieczem. Stąd też musimy nadal utrzymać się na ziemi, która jest nam dana. Po wielu przeżyciach i klęskach przyszedł czas na Ciebie, Droga Młodzieży, byś związała się sercem z ziemią ojczystą i z zagonem ojczystym; byś ukochała ziemię, na której pracujesz; byś miała za nią poczucie odpowiedzialności wobec Boga i przyszłych pokoleń, w obecnym rozwoju społecznym i gospodarczym ziemi, z której bierzesz chleb, po której chodzisz i na której się zbawiasz. A więc - wierność ziemi ojczystej! A więc - "czyńcie sobie ziemię poddaną"!

Wzywamy Cię, Młodzieży, do głębokiej czci dla pracy ludzkiej i jej owoców. Wiecie, jak błogosławioną jest praca człowieka na ziemi. Wszak człowiek jest współpracownikiem Bożym! Coraz bardziej, na szczęście, rozumiemy doniosłe znaczenie pracy i widzimy, jak narody pracowite przodują w rozwoju, a narody leniwe i opieszale pozostają ciągle w zacofaniu i niedorozwoju społecznym. Przyszedł czas, abyśmy zrozumieli, że my, dzieci Boże, za przykładem naszego Ojca, stwarzającego światy, musimy czyniąc sobie ziemię poddaną, utrzymać się w wielkiej czci dla pracy ludzkiej i jej owoców.

By zaś była ona owocna, potrzeba Wam, Najmilsi, w waszej pracy zawodowej, do której wchodzić w coraz większym procencie, nie tylko zdolności i przygotowania zawodowego, ale pewnych wartości moralnych i duchowych. Potrzeba Wam moralności i etyki zawodowej, która jest niezbędnym warunkiem powodzenia i pomyślności powszechnej.

Wzywamy Ciebie, Droga Młodzieży, do głębokiego poszanowania ogniska domowego. Życie wzięłaś z rodziny chrześcijańskiej i po Bogu, najwięcej zawdzięczasz ojcu i matce, chociaż byliby najbardziej nieudolni. Również znakomita większość z Was powołana będzie przez Ojca wszelkiego życia do przekazania życia pokoleniom, które po nas przyjdą. Cnoty społeczne, domowe i ojczyste wychowywane są w dobrze zorganizowanej rodzinie.

Wzywamy Was wreszcie do wielkiej wrażliwości na przemiany społeczne, które obecnie zachodzą. Są one konieczne, niezbędne, bo życie doprowadza do tego, że na świecie wszystko idzie naprzód. Nie możemy zatrzymać się na pewnym ustalonym etapie rozwoju społecznego. Wszystko musi się jakoś odmieniać na lepsze. Ale musicie czuwać nad wiernością Bogu, wiedząc, że jest ona warunkiem odmiany na lepsze. Znacie programy społecznej i gospodarczej przemiany, słyszycie i czytacie o niej. Pamiętajcie, będzie ona wtedy skuteczna i błogosławiona, gdy będzie podjęta w Imię Boże i przeprowadzona w zgodzie z Bogiem. Wasi ojcowie mówili: "Bez Boga ani do proga". A Mądrość Objawiona mówi: "Jeżeli Pan nie zbuduje domu, daremnie się trudzą, którzy go budują".

Dlatego też, ktokolwiek podejmuje przemiany i przebudowę społeczną, nie może niszczyć naszego życia od fundamentów. A fundamentem jest Bóg jako "Kamień węgielny wszelkiego budowania".

Wszystkie programy o tyle będą skuteczne, błogosławione i możliwe do urzeczywistnienia, o ile będą w zgodzie z prawem Bożym.

Jeżeli nie docenią Boga, nie tylko nie przyniosą nam błogosławieństwa i pokoju, ale przyczynią się do nowego zawodu. [...]

Dlatego też, Najmilsi, skuteczność wszelkich poczynań, chociażby doniosłych, zależy od wierności powiązania pracy z moralnością Chrystusową, od prymatu Boga w naszej pracy i trudzie nad przebudową życia.

To są nasze ostrzeżenia i wezwania. ([Młodzież polska z hołdem Matce Jasnogórskiej 26 VIII 1962 fragm.](#))

### **Młodzież akademicka**

Podejmujesz nowy trud pracy nad książką i nad sobą. Czynisz jeden krok więcej w głąb Twojego życia. Czas, który minął, już nie wróci. Treści życia, które przeszło, już nie odmienisz.

Natomiast wszystko to, co jest przed Tobą, pozostaje do zdobycia. Życiu, które nadchodzi, możesz nadać głębszą treść, wartość i znaczenie. Zależy to od Twojej oceny życia i czasu, od Twego stosunku do pracy, od szacunku dla Twego umysłu, woli i serca, dla Twych wartości ludzkich, narodowych i chrześcijańskich.

*Twoje człowieczeństwo* wiąże Cię z wielką rodziną ludzką, która wyszła z ręki Boga i ma wrócić na łono ojcowskie.

Masz wszystko uczynić, byś nie zatraciła w sobie, droga Młodzieży, znamion człowieczeństwa, właściwych dla istot rozumnych, miłujących wolność, oddanych wspólnej sprawie podnoszenia ludzi wzwyż. Swoim życiem masz poprawiać, a nie pogarszać obraz człowieka.

Masz obowiązek pomagać ludzkości w drodze do rzetelnej miłości społecznej.

*Twoja polskość* wiąże Cię z Narodem, któremu zawdzięczasz swą godność, kulturę, język, zdrowy obyczaj ojczysty, pomoc w drodze do dojrzałości duchowej.

Biorąc tak wiele, musisz czuć się odpowiedzialna, droga Młodzieży, za przymnożenie tych skarbów dla pokoleń, które po Tobie przyjdą.

Masz żyć duchem pracy, w trzeźwości, w prawdzie, w szlachetnej gotowości niesienia pomocy, w zbawczej czystości, w radości, w pokoju.

*Twoje chrześcijaństwo* stawia Cię w rzędzie ludzi, którym nic, co ludzkie, nie jest obce, dla których myślą przewodnią życia jest miłość Boga nade wszystko, a bliźniego na miarę siebie samego; których wiedzie krzyż i krzepi Ewangelia; ludzi objętych macierzyńskimi ramionami Kościoła świętego, który służy Tobie - tak jak służył od tysiąca blisko lat Twoim ojcom - łaską Bożą i miłosną troską o Twoje szczęście doczesne i wieczne.

I ta łączność z Chrystusem, nawiązująca się przez Kościół, zobowiązuje Cię, droga Młodzieży, byś Go poznała, byś Go uszanowała, byś z Nim współdziałała i umacniała Go życiem własnym, pełnym łaski i prawdy. (*Warszawa, dnia 1 października 1958 r.*)

## **Do Kobiet polskich**

### **WEZWANIE DO KRUCJATY KOBIEC**

Dlatego też dziś, stojąc przed tronem Matki Boga, wzywamy Was, Niewiasty katolickie, do krucjaty kobiet! To jest krucjata, która ma donioślejsze znaczenie, aniżeli jakakolwiek inna krucjata zbrojna. Nie, organizujemy krucjaty orężnej. Nie wzywamy Was do walki zbrojnej.

Wzywamy Was do walki na duchy, na serca, na dobre wole, na ofiary i poświęcenia! Pragniemy, abyście wystwały mężnie i wiernie pod krzyżem, na którym zda się niemal konać Życie nasze i Nadzieja - sam Bóg.

Abyście wystwały dotąd, aż z krzyża spłynie ku nam błogosławiony szept ust Bożych: "Oto syn Twój! - Oto Matka twoja".

Krucjata, do której Was wzywamy, jest przede wszystkim krucjatą wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom...

Wzywamy Was do krucjaty kobiet w obronie życia Narodu, ażeby żył w łasce uświęcającej i wypełniał zadania, które sam Bóg mu wyznaczył, gdy ukazał Was jako te, które za przykładem Maryi muszą zetrzeć głowę węża wszędzie, gdzie on się czai, aby ugodzić w życie nienarodzonych waszych dzieci, w życie łaski w waszych rodzinach i duszach.

Wzywamy Was do krucjaty o trzeźwość waszych rodzin, ażeby opanować tę straszliwą plagę i potworną manię pijaństwa. Naród, który walczy o najszlachetniejsze ideały, musi być trzeźwy!

Wzywamy Was, Drogie Matki, do krucjaty o ład i porządek w rodzinach, aby panował w nich Bóg, aby utrzymała się w nich skromność, aby dziewczęta wyrastały w czystości, a młodzieńcy w ładzie i porządku.

Tylko pokolenie tak wychowane, zabezpieczy przyszłość Ojczyźnie.

Wzywamy Was do krucjaty poszanowania własnej i cudzej, a zwłaszcza publicznej własności! Abyście w waszych rodzinach tym bardziej były rządne, utrzymałe i oszczędne, im więcej one są ubogie. Byście umiały podnieść i poprawić byt rodziny, a tym samym przyczynić się do poprawy bytu ubogiego Narodu.

To jest wezwanie, które rzucamy Wam, Niewiasty katolickie! Pod sztandarem zwycięskiej Matki Boga, ze Ślubami Jasnogórskimi na ustach, macie przystąpić do krucjaty o życie, trzeźwość, pokój, o pracowitość, ład i porządek Narodu, rodziny i Kościoła Bożego.

Wypadnie zapomnieć o sobie. Wypadnie naśladować wielkie niewiasty Izraela. Wypadnie naśladować nam Matkę Boga. Wypadnie zapomnieć o sobie, tak, jak Judyt, o której mówi dzisiaj Kościół, iż "nie przepuściła duszy swej dla ucisku i utrapienia narodu, ale zabiegała upadkowi przed oczyma Boga naszego". Nie stanie się to bez ofiary, bez wyrzeczenia, męki i poświęcenia...

O tak! Może stoicie w błocie, ale serca, myśli i dusze wasze muszą być podniesione ku niebieskim rzeczom pożądanym! Muszą one wyrwać się na Jasną Górę i patrzeć ku Świętej Bożej Rodzicielce. Najmilsze Dzieci! Potrzeba nam waszej pomocy. Do tej pomocy Was wzywamy, ufając, że Wam z kolei pomoże Niewiasta obleczona w słońce...

*(Do Kobiet polskich - 15 IX 1957 – fragm.)*

## **Do dziewcząt polskich**

### **CZYSTOŚĆ JEST TWOIM SKARBEM**

Do rodziny, do narzeczeństwa, do małżeństwa wniesiesz przede wszystkim siebie... Twoje serce. To, co wniesiesz, będzie takie, jaka ty jesteś: czyste i nieskalane lub zbrukane... Szczęście twego narzeczeństwa i małżeństwa zależy - od ciebie samej. Jeśli wejdiesz w życie narzeczeńskie czysta, twoje małżeństwo będzie czyste. Próg twego domu będzie święty, dzieci twoje będą się rodzić z czystej matki. Jeśli wejdiesz zbrukana, wszystko będzie zbrukane. Dobrze wiesz, jak bardzo potrzebne jest rodzinie twoje miłujące serce.

Ale tylko czyste serce jest zdolne do prawdziwej miłości. I dobrze wiesz również, że aby zachować i ustrzec czystość, trzeba ją cenić jak skarb i czuwać, by go nie stracić przez nieostrożność czy lekkomyślność. Jak naprawić cenny kryształ, gdy upadnie i rozprysnie się w kawałki?... Jak naprawisz kryształ twego serca i ciała? Skazy zostaną a szkoda, bo kryształ straci wtedy swą cenę. Dlatego trzeba ostrożności i dużej czujności, aby ustrzec swoje serce, zachować czystość i godność.

### **TWÓJ SPOSÓB ŻYCIA**

Tym, co cię najlepiej ustrzeże i uchroni, jest twoje zachowanie i postawa, sposób i styl życia. To jakby mur obronny, strzegący skarbu twego serca. Od skromności i godności twego zewnętrznego zachowania zależeć będzie -i już dziś zależy -czystość inietknięta wielkość twego serca. Dlatego dziś, najmilsze dziewczęta, w trosce o polski kraj i polski dom, o zagrożoną godność polskiej kobiety, w walce o czyste serce polskich dziewcząt, zacznijcie jakiś nowy styl w codziennym zachowaniu, w stosunkach koleżeńskich i towarzyskich z chłopcami. Styl prawdziwie dziewczęcy, pełen najwyższego wdzięku i kobiecości, prostoty, a przecież pełen godności. Wiedziecie, co to znaczy ładny? To znaczy pełen ładu. Musicie być ładne, to znaczy -uporządkowane, zharmonizowane wewszystkim. Uczucie musi być w harmonii z wolą i rozumem, a całe zachowanie zewnętrzne musi być wyrazem ładu wewnętrznego - musi być ładne. Nie może się zdarzyć, by dziewczyna wewnątrz czysta i pełna godności zachowywała się jak chłopczyca, ot, bo taka jest moda. Twój styl ubierania się, czesania, spojrzenia, gestów, słów niech ci dyktuje twoje serce, poddane rozumnej woli. Jasnym jest, że twoje serce musi być czyste -za wszelką cenę -twoje uczucie musi być rozumne, a cała twoja postawa zewnętrzna musi być pełna godności dziecka Bożego i godności Polki.

### **TWÓJ SPOSÓB MÓWIENIA**

Nie wszystko jedno, jakim językiem przemawiasz do swoich koleżanek i kolegów, nawet do siebie samej, gdy cię nikt nie słyszy, gdy czegoś szukasz w pośpiechu. Nie wszystko jedno, jakie słowa rzucasz... martwym przedmiotom. Słowo niegodne twoich ust coś w tobie rzeźbi, zostawia ślad. Ceń swoje usta i słowa, zwłaszcza gdy zwracasz się do innych ludzi, gdy one w innych coś mogą wyrzeźbić...Przypatrz się, jakie usta ma Najświętsza Panna w Cudownym Obrazie Jasnogórskim: przedziwne dobre, spokojne, raczej milczące. Jak kojące są słowa z tych ust -nikogo nie ranią, lecz goją. A są tak brzemiennie, że do końca świata starczy ich treści dla wszystkich dzieci Kościoła.

### **TWOJE SPOJRZENIE**

Nie wszystko jedno, moja droga, jak patrzysz. Od twojego spojrzenia zależy bardzo wiele. Nieraz czyjś spokój lub nawet życie. A więc panuj nad swoim spojrzeniem i szanuj je. Nie rozrzucaj go na prawo i lewo.



Włoski poeta, Dante, w "Boskiej Komedii" opisuje drogę przez czyściec. Prowadzi go spowita welonem ukochana Beatrycze. Gdy na progu nieba uniosła welon i spojrzała na niego, Dante zdumiał się: w oczach Beatrycze ujrzał Boga. Twoje oczy muszą głęboko patrzeć w oczy Najświętszej Matki, bo w nich najlepiej widać jej Syna. Gdy w nie się wpatrzysz -będą ludzie w twoich oczach oglądali, co Boże.

Kiedys będziesz patrzyła -a może już patrzysz -w oczy ukochanego człowieka, kiedys będziesz patrzyła w oczy twoich dzieci. Zachowaj dla nich czystość i głębię swego spojrzenia. Nie trwój go. Nie zniekształcaj uwodzającym przymrużaniem oczu.

Nauucz się patrzeć prosto i szczerze w oczy i serca ludzkie.

Czystym oczom wszystko wydaje się czyste. Brudne spojrzenie jest jak zakurzona szyba: wszystko w nim brudne i zniekształcone. Na Jasną Górę przyszedł kiedys pewien mężczyzna i poprosił o spowiedź, po dwudziestu latach. "Co się stało, że dziś właśnie postanowiłeś się wyspowiadać?" -pyta spowiednik. "Jechałem w jednym przedziale z młodą dziewczyną. Otaksowałem ją oczyma jak wszystkie inne kobiety. Czytała książkę, raz popatrzyła na mnie. Wysiadając jeszcze raz podniosła oczy. I więcej nic. Nie powiedziała ani słowa: I nagle poczułem się taki brudny, taki strasznie zły, że wysiadłem z pociągu i przyszedłem tutaj. Proszę mi pomóc, Ojczy, dobrze się wyspowiadać, bo sam pewnie nie potrafię".Proście o takie spojrzenie, by się od niego odmieniały serca.

## **TWOJE GESTY I RUCHY**

Spójrz na obraz Jasnogórskiej Matki: na lewym ręku trzyma Syna, prawą przyciska do serca. Co oznacza ta ręka na sercu? Wskazuje na serce: patrz w serce, miej serce. Ale równocześnie ona tego serca strzeże. Chociaż to serce jest Niepokalane, Maryja jakby trwoży się o nie. Musi je przecież zachować nienaruszone, nietknięte, dla swojej jedynej, największej miłości - dla Boga, którego niesie światu.

I wam potrzebny jest taki Maryjny gest, taka -powiedzmy w przenośni -"dłoń na sercu".Czy wszystkie twoje gesty i ruchy strzegą twojego serca? Czy może wręcz przeciwnie, prowokują, rzucają jakieś wyzwania?Tak często się mówi owyzywającym zachowaniu wielu dziewcząt. Jak chodzisz, jak trzymasz swoje nogi, ręce, jak się pochylasz i podnosisz?

Przyjrzyj się sobie. Twoje zachowanie powinno skłaniać raczej do przyklęknienia przed tobą, niż do znieważenia ciebie. To tylko od ciebie zależy, czy ktoś przed tobą uklęknie, czy cię sponiewiera. I od ciebie też zależy, jakie uczucia wyzwolisz w drugim człowieku: szacunek i gest miłości czy lekceważenie i namiętność.

Pamiętaj, jesteś odpowiedzialna nie tylko za uczucia, które masz w sercu swoim dla kogoś, ale także za to, jakie budzisz w drugiej istocie.

Skromność gestów i ruchów, postawy całego ciała, ustrzeże i uchroni skarb twego serca dla wielkiej miłości, dla towarzysza całego twojego życia, przyszłego ojca twoich dzieci.

Wpatrzona w Matkę Jezusową, Matkę pięknej miłości, zacznijcie dzisiaj, najmilsze dziewczęta, czujną straż nad sercem polskiej dziewczyny.

## **WASZ STRÓJ**

Nie wszystko jedno, przeciwnie, to bardzo ważne jak się ubierasz. Królowa Polski z Jasnej Góry ma suknię ozdobioną liliami. Czy do każdej swojej sukienki mogłabyś przypiąć lilijkę z szaty Matki Boskiej jako wyraz maryjnego stylu i mody?

Współczesne niewiasty, nawet te na tronie, często pokazują się publicznie niezupełnie ubrane. A przecież suknia jest po to, aby zasłonić ciało.

Pamiętaj, masz strzec serca. Aby to uczynić, musisz najpierw strzec swego ciała.

Czy je osłaniasz?

Czy jesteś zawsze naprawdę ubrana?

Patrząc na modne sukienki odnosi się wrażenie, jakby krawcowa zapomniała uszyć to, co najważniejsze. Dekolty mogą być ładne, ale nie do pasa. Krótkie rękawy też, jednak bez przesady, niech przy sukience jeszcze coś z rękawów zostanie.

Pamiętaj, że sukienka cię okrywa, a nie odsłania. Te obnażające ubrania są nie tylko nieskromne, ale najczęściej po prostu brzydkie.

Bądź modna, ale moda ma także swoje granice. Nie dopuść, aby moda ograniczała twą skromność i godność. Nie dopuść, aby moda ciebie kształtowała.

To ty twórz modę.

Nie jesteś lalką ani manekinem, by można było tobą dowolnie obracać.

Jesteś żywym człowiekiem, kobietą, Polką, dzieckiem Bożym.

Skończcie z tą straszną opinią, że Polki chodzą półnago, że są "najłatwiejsze".

I "najtańsze".

Wy jesteście trudne, a nie łatwe do zdobycia.

Ceńcie się.

### **CZYSTOŚĆ KOSZTUJE, STAĆ WAS NA TO.**

Przypatrzcie się cięciom na twarzy Jasnogórskiej Pani. To rycerska Pani, zna walkę i krew. Jesteście Jej dziećmi, dziećmi Jej rycerskiego Narodu.

Czystość kosztuje i to drogo kosztuje, to cnota rycerska, cnota zwycięzców i ludzi odważnych. Tchórzów i wygodnisiów na nią nie stać. Trzeba o nią walczyć, trzeba się nad nią nieraz upracować do krwi. Do krwi ciała i serca.

Jeśli Marię Goretti, dziewczynkę spod włoskiego nieba, stać było - z miłości dla Chrystusa i Jego Matki - na męczeńską śmierć w obronie czystości, to czyż polskich dziewcząt wpatrzonych w zranione Oblicze Jasnogórskiej Królowej nie stać na odwagę czystości i skromności?

Czy nie stać was na przeciwstawienie się nieskromnej modzie, a choćby na męczeństwo opinii?

Stać was na to, drogie dziewczęta. Stać was na to, aby dziś u stóp Jasnej Góry rozpocząć walkę o czyste serca młodzieży polskiej. "Krucjatę" czystych serc o czysty i zdrowy moralnie Naród.

Stać was na to, aby dziś zerwać z głupią i nieskromną modą, z całym zachowaniem, które obraża godność polskiej dziewczyny.

Stać was na to, aby wprowadzić nowy obyczaj, nowy styl, nowy sposób zachowania się, godny, skromny. Styl, który będzie strzegł godności waszego ciała i waszego serca, przysłanych rodzin i obyczaju narodowego.

Wy pierwsze zacznijcie żyć tym nowym stylem.

Stwórzcie go.

Wypracujcie.

Narzućcie go innym: waszym siostram, koleżankom, kolegom.

A potem zażądajcie waszą własną postawą, aby w tym stylu i inni do was się odnosili. Zachowując się godnie, same będziecie miały prawo oczekiwać takiego zachowania od innych, będziecie miały prawo żądać go dla siebie.

To będzie wasz wspaniały Maryjny czyn.

Jestem zbyt słaba, pomyślisz, aby wytrwać w tych postanowieniach.

Co zrobić?

Jest jeden sposób niezawodny: złożyć całą siebie, swoje oczy, serca i dłonie w ręce Niepokalanej. Wtedy nie działasz już ty, ale działa Ona w tobie.

Niech więc strzeże i prowadzi ciebie zawsze Zwycięska.

*(Przemówienie Kard. Stefana Wyszyńskiego prymasa Polski)*

## **RODZINA**

### **Rodzice, nadeszła wasza godzina!**

#### **POWOŁANIE ŻYCIODAJNE**

Czyż trzeba Wam w tej chwili przypominać, jak wielką jest godność wasza, godność małżonków związanych przez sakrament małżeństwa? Dany jest on Wam, abyście wzmocnieni przez łaskę sakramentalną mogli się utrzymać na wysokim poziomie waszej godności małżeńskiej i rodzicielskiej.

Jakże musicie czuwać nad tym, byście w trudnym niekiedy waszym życiu nie zapomnieli, że małżeństwo nie jest tylko umową dwojga, ale sakramentem i powołaniem życiodajnym. A że spełniacie to zadanie owocnie i skutecznie, macie dowód w pierwszym płaczu dziecięcia waszego, które przychodzi na świat. Poprzez płacz przemówiło życie, tak, jak przemówi później przez radosny uśmiech dziecięcia ku Tobie, Matko i ku Tobie, Ojczy.

Powołanie życiodajne! O tym, Rodzice katolicy, musicie pamiętać. Największa godność waszego powołania, wasz udział w posłannictwie samego Boga wyraża się w tym, że jak Bóg jest Ojcem wszelkiego życia, tak i Was powołał do tego, abyście przekazali życie dzieciom Bożym.

To jest wielka godność sakramentalna małżeństwa, godność waszego życiodajnego powołania, to znaczy powołania dającego życie.

Cóż za wielkie dzieło! Któż może dać życie? Jeno sam Bóg! To On przygotowuje Was do tego, abyście mogli dać życie.

Ani Ty, Ojczy, ani Ty, Matko, sami ze siebie nie możecie dokonać tego wielkiego cudu, bo cud ten jest położony w granicach praw samego Boga.

Nie ożywicie ciał, jeżeli nie stanie przy Was Dawca wszelkiego życia, Ojciec Niebieski, który tworzy w ciele duszę i wlewa życie w nowe członki.

W ten sposób staje się waszym Najwyższym Współpracownikiem w przekazywaniu życia, jak Wy - pełniąc wasze posłannictwo: "Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną" - jesteście współpracownikami Boga samego.

A więc: dać życie, wzięte nie skądinąd, tylko z życia Boga samego! To jest pierwsze posłannictwo i zadanie rodziców...

**RODZINA ODDANA BOGU,  
ZDROWA, WIERNA OBYCZAJOWI OJCZystemU  
I OGNISKU DOMOWEMU,  
TO PO PROSTU POLSKA RACJA STANU**

Rodzice, pamiętajcie! Przyszła w Polsce wasza godzina?

Jesteśmy w tak trudnym położeniu, że często nie wiemy, jak ubezpieczyć nasz byt narodowy, jakich sił szukać, na jakiej skale się oprzeć. [...]

Nie znajdziemy ani dla naszego bytu narodowego, ani dla kultury chrześcijańskiej innego oparcia, jak tylko zdrową rodzinę.

Rodzice! Wasza godzina w Polsce nadeszła. Nie myślcie, że kto inny uratuje nasz Naród. Nas uratuje zdrowa rodzina katolicka!

Po raz trzeci powtarzam: Rodzice, nadeszła wasza godzina!

Macie oddać co Bożego - Bogu. Wzięte z Boga życie dzieci waszych, musi być tak skierowane ku Bogu, by poznały swego Ojca i Syna, którego Ojciec nam posłał.

Macie ukształtować sumienia waszych dzieci, by wierne Krzyżowi chodziły po ziemi ojczyściej w światłach Ewangelii, w ramionach Kościoła.

Macie już w rodzinach stworzyć środowisko wszechstronnej formacji waszych dzieci: duchowej, moralnej, obywatelskiej i religijnej. Bóg musi się czuć dobrze w waszych rodzinach, wśród waszych i swoich dzieci. Bóg, który stanął między Wami, by rodzina była Bogiem silna, ma związać Was i dzieci wasze w wysiłku wzrastającej miłości Boga i ludzi. Stwórzcie z rodziny dom Boży i bramę niebios, prawdziwą szkołę religijnego nauczania i wychowania.

*(Do Małżonków katolickich 15 VIII 1961)*

**RELIGIA W SZKOLE**

**Rodzice katolicy,**

Wicie, najmilsi, że dzieci Wasze są darem Boga-Ojca, który zaufał Wam, że to, co Boże, doprowadzicie z pomocą Kościoła Chrystusowego do Boga.

W tym celu otrzymaliście od Kościoła, w chwili zawarcia małżeństwa sakramentalnego, posłannictwo kanoniczne do nauczania Waszych dzieci prawd wiary świętej.

Chrystus Pan wzmocnił to posłannictwo prośbą skierowaną: "Dopuszczcie dzieckom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im; takich jest bowiem Królestwo Boże".

Jesteście więc odpowiedzialni za religijne wychowanie Waszych dzieci przed Bogiem, który wszczepił w dusze dziecięce pragnienie Boga i niemal naturalne dążenie do Niego. Musicie im wskazać drogę do Boga i ułatwić poznanie wspólnego Wam Ojca niebieskiego.

Jesteście odpowiedzialni za religijne wychowanie dzieci Waszych przed Kościołem, który z woli Waszej wprowadził je przez chrzest do świętej rodziny Chrystusowej i dał im znamię Trójcy Świętej, która w nich żyje i działa.

Jesteście odpowiedzialni i przed rodziną Waszą, która jest katolicka, składa się z członków powołanych do wspólnoty z Bogiem i żyje w światłach Ewangelii i moralności chrześcijańskiej.

Jesteście też odpowiedzialni i przed Narodem, który chociaż jest społecznością przyrodzoną, to jednak żyje kulturą katolicką, ma swoje dzieje i obyczaje chrześcijańskie, i wiele zawdzięcza Kościołowi świętemu, który przez tysiąc lat niesie prawdziwą światłość Narodowi.

A bodaj największa odpowiedzialność Wasza jest przed samymi dziećmi, które może dziś jeszcze nie zawsze rozumieją w pełni dar wiedzy, prawdy, łaski i życia, ale które stopniowo coraz głębiej pojmują szczęście posiadania Boga i smutek niewiary.

Te wszystkie głosy: Boga-Ojca, Kościoła, rodziny, Narodu i sumień dziecięcych, wołają do Was, Rodzice katoliccy:

Dopuszczcie dzieckom przychodzić do Boga, a nie wzbraniajcie im.

\*\*\*

Oczywiście, w dziejach wychowania rozmaite były w świecie losy religii w szkole.

Raz miała ona pełny swój wpływ i znaczenie, kiedy indziej zaś była zwalczana i w wielu krajach zastępowana tak zwaną świecką moralnością.

Zawsze jednak, po dłuższym lub krótszym okresie oporu, zwyciężało sumienie społeczne, rozsądek, poszanowanie praw wolności osoby ludzkiej, zrozumienie niezaprzeczalnych wartości wychowania opartego na religii, zwłaszcza gdy moralność bez religii zawodziła. I wtedy wracał do szkoły pokój Boży.

Wśród najgłębszych nawet przewrotów i przemian, gdy fale namiętności opadły, dochodzono do zrozumienia, że "bez Boga ani do proga".

Podobne losy przeżywała religia w szkole polskiej. Początkowo uszanowana, później stopniowo, nieznacznie była usuwana.

Doszło do wielkiej udręki, która i młodzieży, i rodzicom wyrządziła olbrzymie szkody, a społeczeństwu i szkole odebrała spokój społeczny.

Toteż wśród przemian ostatnich kilku lat doszedł do głosu rozsądek i przyznał religii katolickiej miejsce w szkole, chociaż w stopniu niedostatecznym, tak iż sama powaga religii nie jest należycie uwydatniona.

Niemniej jednak rozsądek społeczny przyznał, że w wychowaniu musi zapanować pokój, że do tego walnie przyczyni się przyznanie religii należytego jej miejsca.

*(Wezwanie do rodziców katolickich, Warszawa, sierpień 1960)*

## **Akt osobistego oddania się Matce Bożej**



**MATKO BOŻA** Niepokalana Maryjo  
Tobie poświęcam ciało i duszę moją,  
wszystkie modlitwy pracę, radości i cierpienia,  
wszystko czym jestem i co posiadam.  
Ochotnym sercem oddaję się Tobie  
w niewole miłości i pozostawiam ci zupełną swobodę  
posługiwania się mną dla zbawienia ludzi  
i ku pomocy Kościołowi świętemu którego jesteś **MATKĄ**.  
Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie.  
Wiem , że własnymi siłami niczego nie dokonam,  
Ty zaś wszystko możesz co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz.  
Spraw więc Wspomożycielko Wiernych  
aby moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna  
były rzeczywistym Królestwem twego Syna i Twoim. Amen.

## **JASNOGÓRSKIE ŚLUBY NARODU**

*Wielka Boga-Człowieka Matko!*

*Bogarodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo!*

*Królowo świata i Polski Królowo!*

*Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałaś Królową Polski, oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje Dzieci, krew z krwi Przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych.*

*My, Biskupi polscy i Królewskie Kapłaństwo, Lud nabyty zbawczą Krwią Syna Twojego, przychodzimy, Maryjo, znów do Tronu Twego, Pośredniczko Łask wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia.*

***Przynosimy** do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Chrystusowemu - wieki wierności szczytnemu posłannictwu Narodu, omytego w wodach Chrztu świętego.*

***Składamy** u stóp Twoich siebie samych i wszystko, co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki naszej, drgnienia serc i porywy woli.*

***Stajemy** przed Tobą pełni wdzięczności, żeś Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród klęsk tylu potopów.*

***Stajemy** przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń Ojców naszych.*

***Spojrzyj** na nas, Pani Łaskawa, okiem Miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie z głębi serc wielomilionowych zastępów oddanego Ci Ludu Bożego.*

***Królowo Polski!** Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy.*

*Zarówno siebie samych, jak i wszystkie ziemie polskie i wszystek Lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie.*

***Wzywamy** pokornie Twojej pomocy i miłosierdzia w walce o dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, Chrześcijańskiej Przedniej Straży, poświęconej Twojemu Sercu Niepokalanemu i Sercu Syna Twego. Pomnij, Matko Dziewico, przed Obliczem Boga na oddany Tobie Naród, który pragnie nadal pozostać Królestwem Twoim, pod opieką Najlepszego Ojca wszystkich narodów ziemi.*

***Przyrzekamy** uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.*

Lud mówi: *Królowo Polski, przyrzekamy!*

**Matko Łaski Bożej!** *Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego Życia.*

**Pragniemy**, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga;

- *aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego;*
- *aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię - pod przewodem Kościoła katolickiego - do Ojczyzny wiecznej.*

Lud mówi: *Królowo Polski, przyrzekamy!*

**Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady!** *Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w żłóbek betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.*

**Walczyć będziemy** w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. *Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym.*

*Dar życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego Życia i za najcenniejszy skarb Narodu.*

Lud mówi: *Królowo Polski, przyrzekamy!*

**Matko Chrystusowa i Domie Złoty!** *Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.*

**Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach Królowanie Syna Twego Jezusa Chrystusa,** *bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i o jczyściach.*

**Przyrzekamy Ci** *wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opiekę rodzicielską.*

Lud mówi: *Królowo Polski, przyrzekamy!*

**Zwierciadło Sprawiedliwości!** *Wsluchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości, Chrystusem, Bogiem naszym.*

**Przyrzekamy** *usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.*

**Przyrzekamy** *dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.*

Lud mówi: *Królowo Polski, przyrzekamy!*



**Zwycięska Pani Jasnogórska!** Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

**Przyrzekamy** wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

**Przyrzekamy** zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

**Królowo Polski!** Ponawiamy Śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej Ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogaradzico Dziewico, wsławiona w tylu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy.

**Oddajemy Tobie** szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt.

**Przyrzekamy iść** w ślady Twoich cnót, Matko Dziewico i Panno Wierna, i z Twoją pomocą wprowadzać w życie nasze przyrzeczenia.

Lud mówi: Królowo Polski, przyrzekamy!

W wykonaniu tych przyrzeczeń widzimy żywe **Wotum Narodu**, miłsze Ci od granitów i brązów. **Niech nas zobowiązują do godnego przygotowania serc naszych na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski.**

W przededniu **Tysiąclecia** Chrztu Narodu naszego **chcemy pamiętać** o tym, że Ty pierwsza wyśpiewałaś narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu; że Ty pierwsza stanęłaś w obronie maluczkich i łaknących i okazałaś światu Słońce Sprawiedliwości, Chrystusa, Boga naszego.

Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim Obliczu Macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiedziesz niezawodną dłonią.

**Przyjm nasze Przyrzeczenia**, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Oblicze Boga w Trójcy Świętej Jedyne. W Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko, co miłujemy w Bogu.

**Prowadź** nas poprzez poddaną Ci ziemię polską do Bram Ojczyzny Niebieskiej. A na progu nowego życia sama **okaż** nam Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twojego. Amen.

(Komańcza, 26 VIII 1956)